Nr. 292. Sobota 17 Listopada 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Zygmunta Eibenschütza auskultantem bezpłatnym.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Jana Górskiego bezpłatnym auskultantem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 17 listopada.

Wmięszanie się Serbii do akcyi wojennej nie przestanie być wypadkiem, który łatwo nadać może katastrofie wschodniej zwrot całkiem nowy i rozmiary nieprzewidziane. Z góry nie dadzą się określić warunki, pod jakiemi akcya serbska nabrać może takiego znaczenia, bo gdyby to było możliwem, dyplomacya poprzestałaby na zakreśleniu politycznych granic, w których obrębie wolno małej Serbii wypróbować po raz drugi wyższości żołnierza tureckiego. W zawikłaniach tego rodzaju niespodzianki stanowią czynnik niewidzialny ale tak wpływowy, że z nim liczyć się musi dyplomacya. To jednak jest pewnem, że agitacyjne znaczenie akcyi serbskiej wobec Słowian sąsiedniego państwa nie byłoby dziś ani w połowie tak doniosłem, jakiem się wydawało w r. 1876. Już nauczka dana Serbom przed rokiem przez Turków rozwiała urok wojskowej siły belgradzkiego pretendenta do korony królewskiej tak dalece, że głośne *pronunciamento* Czernajewa przebrzmiało jako lichy i niewczesny koncept. Zachowanie się Serbii po zawarciu pokoju, pozbawione stałości, odwagi, nawet szlachetności, także zreflektować musiało każdego, kto dla utopii o południowej Słowiańszczyźnie jako żywotnym i wielkim organizmie państwowym szukał punktu oparcia w Belgradzie. Przykład Mileticza stał się pouczającym i odstraszającym dla jego wspólników na wolnej stopie zostających, nie tyle z powodu kary jak z powodu zupełnego rozczarowania.

Los formalnie igra z Orleanistami, bo składa w ich ręce decyzyę o przyszłości Francyi właśnie teraz, gdy według wszelkich reguł politycznego i parlamentarnego życia, nie należy im się wpływowe stanowisko. Zeszłoroczne wybory z dziesiątkowały stronnictwo Orleanistów, a tegoroczne zostawiły mandaty poselskie tylko garstce tak szczupłej, że nie zasługuje właściwie na nazwę frakcyi parlamentarnej. Na palcach prawie policzyćby można wybitnych Orleanistów zasiadających w obecnej Izbie deputowanych, a ci, którzy choć już nawrócili się do republiki, ale nie zerwali za sobą mostów, ażeby w danym razie wrócić mogli pod dawny sztandar, są tak nieliczni, że nawet przy ich pomocy stronnictwo Orleanistów nie posiada warunków do odegrania roli ważniejszej. Dodajmy do tego, że Orleaniści zawiodłszy kilka razy sprzymierzeńców swoich, mianowicie legitymistów i republikanów, nie posiadają już tam zaufania, a będziemy mieli zupełny obraz ich sił i moralnego wpływu. A przecież mimo to wszystko, właśnie teraz jak powiedzieliśmy na wstępie, od Orleanistów zawisło wiele ważnych rzeczy, zawisł może los Francyi. W senacie bowiem, którego większość konserwatywna wynosi jak wiadomo tylko kilka głosów, Orleaniści nazywający się od uchwalenia konstytucyi republikańskiej konstytucyonalistami, stanowią właśnie tę większość i w każdej chwili mogą nadać senatowi kierunek republikański. Kiedy w maju senat zastanawiał się nad kwestyą rozwiązania Izby, Orleaniści stanęli stanowczo po stronie konserwatywnej, bo jako politycy powodujący się zawsze tylko praktycznemi pobudkami i środkami, oczekiwali wielkich sukcesów po energii księcia Broglie i pana Fourtou. Szczęście polityczne nie dopisało gabinetowi, więc zaraz uczuł on zmienność Orleanistów. Jestto dziełem Orleanistów, że senat nie uchwalił dotąd wotum zaufania dla gabinetu, że w skutek tego marszałek nie wiedząc, czy może być pewnym ponownego rozwiązania Izby, musi zwlekać postanowienia swoje o dymissyi gabinetu. Wraz z innemi konserwatywnemi frakcyami senatu także i Orleaniści pospieszyli niedawno do pałacu elizejskiego z wyrazami zaufania i przyrzeczeniami poparcia dla marszałka Mac-Mahona, ale mimo to Bocher i książę Audiffret-Pasquier z daleka kokietują z umiarkowanymi republikanami i widocznie nie chcą się zdecydować co do kwestyi ponownego rozwiązania Izby. Na pozór wahają się dlatego, że chcą zaznaczyć różnicę między odpowiedzialnym parlamentarnym gabinetem a nieodpowiedzialnym marszałkiem-prezydentem, ale w rzeczywistości chodzi im o zbadanie kwestyi, kto ostatecznie ma większe szanse zwycięstwa, konserwatyści czy republikanie? Ks. Broglie chcąc zapewnić sobie pomoc swoich przyjaciół politycznych tej kategoryi musi traktować z nimi ze stanowiska praktycznego i w tym celu przyrzec najpierw stanowczą liczbę mandatów obok odpowiedniej reprezentacyi w gabinecie a powtóre dać rękojmię, że na wszelki wypadek walka z republikanami skończy się nie na powrocie cesarstwa przed r. 1880 lecz na utrzymaniu septenatu lub w najgorszym razie dyktatury marszałka Mac-Mahona.

Jeżeliby wypadki powołały Gladstonea do steru i dały mu zupełną swobodę w akcyi na zewnątrz, Anglii groziłoby niebezpieczeństwo, że prędzej niż pod rządami Beaconsfielda popadnie w wojnę z Rossyą, ale nie o całość Turcyi lub o hegemonię w Azyi, lecz o rozszerzenie programu wojennego. Gladstone idzie dalej niż ks. Gorczakow, bo w ostatnich okolicznościowych mowach, wygłoszonych z widocznym zamiarem sparaliżowania skutków mowy Beaconsfielda, wystawia Rossyi pełnomocnictwo do formalnego zgładzenia Turcyi w jednej i drugiej części świata. Bułgaryę, Armenię i w ogóle wszystko powinna stracić Turcya a Rossya ma prawo zorganizować Wschód jak się jej podoba i z Konstantynopola obwieścić światu, że Turcya przestała istnieć na zawsze. Pierwszy ks. Gorczakow popadłby w nieporozumienie z Gladstonem, jeżeliby jego pomysły zmieniły się w formalny wniosek oficyalnej Anglii. Rossya wycieńczona wojną, znużona jej powolnym tokiem i przerażona małemi rezultatami całorocznej rzezi, sama teraz zmienia ton swoich planów, uroczyście wypiera się panslawizmu i przeklina go, a o jednostronnem uporządkowaniu stosunków na Wschodzie bez udziału Europy choć może nie całkiem dobrowolnie ale szczerze myśleć już przestała. Za słabą była Anglia w chwili wybuchu wojny, ażeby swoją groźną postawą zażegnać mogła katastrofę, za słabą byłaby mimo największych wysileń

---

20)

KONKURENT PANNY ANNY

OBRAZEK OBYCZAJOWY

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy).

Pan Junosza Pokrzywnicki zerwał się z kanapy, i zapuszczając obie ręce w bujne włosy czupryny, zafrasował się na takie *dictum acerbum*.

— Jeżeliby nic nie dał, to nie tęga sprawa — rzekł półgłosem.

— Ja znowu myślała, że bądź co bądź lepiej żyć w biedzie, a iść za głosem serca...

— A jak nie ma z czego żyć? — przerywa kochanek.

— Przecież masz dobra Pokrzywnicę?

— Et, takie tam dobra; długów na nich dwa razy tyle co warte... Hm, hm... głupi interes — mówi chodząc coraz żywiej po pokoju... wcale nie tęgi... słuchaj Anusiu... — rzecze stając naprzeciw kanapy z pewną determinacyą — powiedz szczerze, i otwarcie, da on posag jaki, czy nie?

— Nie da — mówi z całą otwartością dziewczyna.

— Więc cóż będziemy robili bez pieniędzy?...

— Albo ja wiem?

— Eh, moja kochana — odzywa się z rozdrażnieniem chodząc po pokoju — wam kobietom to tylko sama miłość siedzi w głowie; nic, tylko miłość!

— Co pan mówisz, panie Brunonie! — zawoła zrywając się z kanapy Anusia.

— Na miłość Boską, czyż jesteś małeńką dziewczynką! Miłością przecież żyć nie można. Za tysiąc czułości nie kupisz nawet trzewika... Ale wam teraz tak się poprzekręcało w głowach, żeby tylko pójść za mąż; dosyć miłości i gruchotania... Wszystkiem kobietom zdaje się, że my przepadamy tylko za ich pięknością... Dobre i to, prawda, ale...

— Mój Boże! — zawołała Anusia zanosząc się nagle od płaczu...

Biednej dziewczynie otwarły się oczy.

— Daruj proszę cię; sądziłem, że jako córka kupca łatwo mogłaś zrozumieć, że pieniądze potrzebne są ludziom tak samo jak i miłość. Czyż jabym potrzebował szukać aż tutaj żony bez posagu?

— Konie już zajechały — woła wpadając z łoskotem pisarz rejenta — sam pomagałem stangretowi!... Ale ten Anyżek nie chciał nas puścić, powiada że rachunek nie zapłacony i zatrzymał walizę.

— Daj mi pan pokój! Niech zabiera, pal go licho!... — ofuknie z gniewem pan Bruno...

Chłopiec tylko wytrzeszczył oczy ze zdziwienia, i zawstydzony cofnął się do kancelaryi, mrucząc coś pod nosem.

— Boże mój! Gdzież ja teraz pójdę... Jak wrócę do domu? — woła zanosząc się od płaczu Anusia.

— Tego i ja nie wiem — mówi oziębłe konkurent nie wiedząc również, co z sobą zrobić. — Wyproś od ojca choć piędziesiąt tysięcy! Niech da piędziesiąt!

— Milcz pan! — zawołała teraz zdobywając się na energią dziewczyna. — Nigdy słowo choćby o grosz jeden, nie wyjdzie z ust moich! Słuchaj pan! — ciągnie dalej zbliżając się do niego. — Ciężko cię Bóg skarze za to naigrawanie się nad biedną dziewczyną! Tyś zabił całe moje życie; ojciec mię przeklnie; w dom mnie nie przyjmie, bom zhańbiła zacne jego imię! Ludzie palcami będą wytykać, i cóż mi zostaje!

— Eh, tak nie będzie znowu...

Anusia, która w oburzeniu i boleści z naiwnego dziewczęcia urosła w postać dumnej kobiety, zranionej w najszlachetniejszem uczuciu, zdradzonej haniebnie, rzuciła spojrzenie pełne pogardy na naszego bohatera i postąpiła ku drzwiom.

Zatwardziały posagowicz nie znalazł nawet tyle uczucia w swem sercu, a może nie miał tyle bezczelności, aby spojrzeć raz ostatni na szlachetne oblicze tej dziewczyny.

Poszła prosto ku rynkowi brnąc przez błoto uliczne, a posagowicz odwrócił się od okna zły, że i na ten raz wyprawa po złote runo spełzła na niczem.

— Do zajazdu! — krzyknął wskazując na bryczkę — Nie tędy bałwanie, nie tędy.... Skręć na prawo! — wołał tarmosząc za ramię Wojciecha, aby jechał inną ulicą, a nie tą, którą poszła Anusia.

Stangret zaciął konie spluwając z oburzenia.

— No — pomyślał — znowu źle poszło... już ja ta więcej z nim nie pojadę... bodaj go sęk woził, to czysta kara Boska.... Cisnę wszystko jak wróciwa do domu i niechta będzie co chce!

Przykro to musi być człowiekowi, gdy schwyciwszy na chwilę mydlaną bańkę szczęścia, zobaczy nagle, jak ona rozpryskuje się w jego ręku a z nią razem i cała zbudowana na niej przyszłość tęczowa. Po przeczytaniu listów Korzeniowskiego, wypiwszy z drugiego kieliszka essencyi, z inną już miną wychodził Drozdowski ze sklepu, bo pochyliwszy smutnie głowę, szedł rozżalony do domu na obiad. Przeciwnie stary kupiec tylko się uśmiechał i zacierał ręce wpisując na kantorku różne pozycye do grubej księgi. Przy tej czynności zastał go Jaś ze Szmulowizny, i był powitany z nieznaną dotąd uprzejmością przez dawnego pryncypała.

— Zjesz z nami obiadek Jasiu? — rzecze do niego obcierając pióro kawałkiem sukna. — Czegóż się namyślasz? — matka wie przecież że jesteś tutaj, nie będzie czekała...

— Pokornie dziękuję panu pryncypałowi, ale mam jeszcze załatwić parę interesów w mieście...

— Poczekamy na ciebie, tylko nie siedź tam długo.... Coś mi osołowiałeś chłopcze.... No, no, uszy do góry mospanie, a wszystko będzie dobrze...

Minęła godzina obiadowa, stary kupiec kilkakrotnie zaglądał do mieszkania i na rynek, ale kobiety jakoś nie wracały z kościoła.

— Co to jest — pomyślał — czyby zachorowała po wczorajszym wypadku?....

I znowu wracał do kantorka ruszając wąsami, a chłopcy uwijali się jak żołnierze na mustrze, wiedząc, że owo ruszanie wąsami jest tylko prologiem do wybuchu gniewu przy najmniejszej do tego okazyi. Przyszedł i Jaś, stary poprosił go do jadalnego pokoju, a w tem pokazała się i panna Salomea.

— Gdzie Anusia? — pyta niespokojnie.

— Nie wiem panie bracie, alboż jej nie ma? — odpowiada błądząc oczami po kątach, aby nie spojrzeć na kupca.

— Jakto nie wiesz? Przecież wyszłyście razem do kościoła?

— Tak, ale ona miała wstąpić potem do Anyżkowej, i zapewne tam siedzi.

— Jakżeż można tak puszczać samą; że też ty Salusiu nigdy nie nabędziesz stateczności... Proszę cię poszlij natychmiast po nią, widzisz czekamy z obiadem, do czego to podobne....

— Pobiegnę już sama — mówi Salusia — i korzystając z tej okazyi, wynosi się z pokoju.

wojennych, ażeby w ten sposób pozbawić mogła Europę uprawnionego wpływu na trwałe uporządkowanie stosunków na Wschodzie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Osman basza.)

W liście z Plewny datowanym 5 września a wystosowanym do *Frankfurter Ztg*, podał Wiktor Lorie następujące szczegóły o Osmanie baszy: „Osman basza — pisze Lorie — nie jest ani „Bazainem“ ani „amerykańskim pułkownikieem“ jak to twierdziła pewna część dziennikarstwa europejskiego. Dziwi mię. że nie zrobiono go jeszcze „Cagliostrem“ albo „Wiecznym Żydem“.... Osman, jest „Osmanem“, na wskróś Turkiem, który ukończył szkołę wojskową w Stambule, nie był nigdy poza granicami Turcyi i świata muzułmańskiego, i mówi tylko po turecku, nie znając żadnego innego języka. Żałuję, że muszę prostować doniesienia kilku dzienników niemieckich „dobrze poinformowanych“, które zapewniały swych czytelników, że Osman basza mówi dobrze po francusku. Umie on tyle po francusku co ja po turecku; nie podobna przecież utrzymywać, że ktoś mówi dobrze jakimś językiem, jeżeli zna co najwięcej 10 wyrazów. W tych samych dziennikach czytałem dalej: „Jest on słusznego wzrostu i wątłej budowy ciała!“ Otóż to dopiero znaczy „trafić kulą w płot“. Osman basza jest właśnie średniego wzrostu i atletycznej budowy ciała, istny Herkules, z wszystkiemi charakterystycznemi znamionami tego reprezentanta najwyższej siły fizycznej, z krótką szyją i potężnym karkiem, olbrzymią piersią i potężnym tułowem osadzonym na bardzo silnych nogach, jednem słowem postać odpowiadająca najzupełniej typom tych „artystów“, którzy objeżdżają Europę i popisują się siłą fizyczną. Francuzi mają przysłowie: *„Fort comme un Turc!“* Owoż Osman basza ma siłę za „dwóch“ Turków! W dalszym ciągu niniejszego opowiadania znajdziecie tego dowody. Głowa jego jest prześliczną. Rysy twarzy jego nie są delikatne ale bardzo regularne i uderzające swą surowością. Pełna, nieco siwa broda ocienia twarz, na której maluje się zawsze spokój, powaga i stanowczość, ale zarazem pewna łagodność i nieco ironii. Oczy jego są duże i szeroko rozwarte; źrenica jasno-zielono-żółta. błyszcząca; źrenica duża nadaje jego wzrokowi potęgę wzroku lwa; jest to wzrok, który w gniewie zabija, a w łagodnem usposobieniu czaruje i zachwyca. Jeżeli kiedykolwiek otrzymacie portret Osmana baszy, nie sądźcie, że jest on płodem bujnej wyobraźni, chociażby nawet portret ten był przezemnie rysowany i podpisany... Osman zapewniał mnie, że jeszcze nigdy nie dał się portretować; otóż ja będę pierwszym, który odrysuję tę piękną twarz z natury; nie wyjadę z Plewny, dopóki w tece mojej nie będę miał portretu Osmana baszy. — Uniformu marszałka nie można właściwie nazwać uniformem; jest to zwykły żakiet z ciemnego sukna, pod którym marszałek nosi kamizelkę według kroju z czasów Ludwika XV. Pantalony obcisłe są z tego samego sukna co żakiet i wpadają do butów z cholewami, sięgającemi tylko do połowy łydek. Fez turecki spoczywa z pewną fantazyą na tylnej części głowy, tak, że wysokie czoło i słaby porost na przedniej części głowy są odsłonięte. Z pod fezu nad prawem uchem wystaje zawsze kawałek ołówka. W obozie nie nosi Osman nigdy pałasza przy boku ale natomiast ma zawsze przy sobie *etui*, w którem się znajdują binokle polowe. Już samym strojem odznacza się Osman od wszystkich innych generałów tureckich; żadna część ubrania nie wisi na nim bezładnie, lecz przeciwnie. wszystko leży pięknie i każda suknia jest zawsze czystą, jak gdyby dopiero co wyszła z pracowni krawieckiej; mimo nadzwyczajnej skromności, przebija się w ubraniu pewien rodzaj elegancyi i kokieteryi. Gdy stoi przed namiotem i patrzy przez szkła, albo wydaje rozkazy. każda pozycya, w jakiej stoi, jest artystycznie piękną. Może on w każdej chwili i w każdej pozycyi służyć artyście za najpiękniejszy model. Tak wygląda Osman basza. My Europejczycy sądzimy, że powiemy mu wielki komplement, jeżeli damy mu zapewnienie, „że wygląda tak wspaniale jak jaki niemiecki albo francuski oficer;“ a co więcej oszukujemy samych siebie, gdy patrząc na tę wspaniałą postać, myślimy sobie: „Ten człowiek kształcił się niezawodnie za granicą!“ Otóż nieprawda; nie był on nigdy za granicą, nie kształcił się nigdy zagranicą i wykształcenie swe zawdzięcza tylko samemu sobie! Osman basza jest jednym z najzagorzalszych przeciwników wszystkich Europejczyków, bawiących w Turcyi. Ma on nienawidzić korespondentów zagranicznych, chyba że idą wraz z armią do boju i zdejmują szkice bitew. Osman nie jest z pewnością fanatykiem, ale mimo to jest pobożnym; nie widziałem nigdy, ażeby modlił się tak, jak każdy prawowierny muzułmanin, ale wiem z pewnością że się modli. Jest on małomowny i prawie nigdy nie rozmawia z nikim. Oficerowie jego czatują formalnie na jego zawołanie; po utrzymaniu nakazu, albo po złożeniu raportu, odchodzą napowrót. Nie jest on tak milczącym jak Moltke i nie jest małomownym z natury, ale jedynie z tego powodu, że jest ciągle zatrudniony. Jest to człowiek olbrzymiej pracy; pracuje dniem i nocą i doprawdy nie wiem, kiedy sypia ten człowiek. Widzicie z tego opisu, że jest to człowiek niezwykły! Energiczny, żelaznej woli, samoistny, stanowczy, nie pytający nigdy o radę, jest mimo to *nec plus ultra* skromności, nieświadomy swej wielkiej wartości i swych wielkich czynów. Nie zna on szumnych biuletynów wojennych; w trzech słowach zawiadamia Stambuł o tej lub o owej bitwie. nie opisuje bowiem nigdy swych czynów, lecz tylko lakonicznie rezultat bitwy. Po odczytaniu tego opisu, moglibyście całkiem słusznie zapytać, dla czego ten dzielny wódz turecki jest tak mało znany w Europie. Objaśnię wam to w kilku słowach. W Turcyi nie ma jeszcze biografów a do napisania autobiografii nie przystąpi Osman basza zapewne nigdy... Ale z tego, że *muszir* nie ma sławy w Europie, nie wypływa jeszcze, ażeby Osman basza nie był istotnie jednym z największych wodzów i ażebyśmy mieli z niego robić jakąś awanturniczą, nieturecką postać.“

(List Aleko baszy.)

Aleko basza, książę Vogorides, były ambasador turecki w Wiedniu, wystosował do Saida baszy, pierwszego sekretarza sułtańskiego, następujące pismo:

„Przekonuję się z dzienników, że W. Porta pozbawiła mnie mego stanowiska i mych tytułów i domyślam się, że rozporządzenie to nastąpiło z powodu, że nie chciałem udać się do Konstantynopola. W telegramie z 24 sierpnia tego roku datowanym z Wiednia pozwoliłem sobie wyłuszczyć Jego Ekscellencyi powody, dla których nie mogłem powrócić do Konstantynopola — powody, wypływające z niesprawiedliwego i samowolnego postępowania w. wezyra, który od chwili dostania się do steru. nie przestał mnie upokarzac, robić mi trudności wszelkiego rodzaju i wywoływać przykrych sporów z sekretarzami a to wszystko w tym celu, aby wyczerpac mą cierpliwość i zmusić do ustąpienia. Intrygami i matactwami osiągnął w. wezyr swój cel i zostałem odwołany stosownie do woli Jego sułtańskiej Mości w chwili, gdy musiałem się spodziewać zachęty w usiłowaniach służenia z korzyścią rządowi cesarskiemu a nawet słowa uznania ze strony naszego dostojnego władcy. Padłem naturalnie ofiarą prześladowań w. wezyra, który. gdyby był należycie pojął swe stanowisko, powinien był mnie bronić przeciw moim nieprzyjaciołom. Nie mogąc znaleść sprawiedliwości i obrony, dotknięty do głębi rozporządzeniem Jego ces. Mości, musiałem przedłużyć swój pobyt w Paryżu. zamiast wrócić do Konstantynopola. dokąd mnie tylko w tym celu powołano, aby mnie urzędownie zawiadomić o mem usunięciu i chwycić się dalszych kroków, jakie przeciw mnie dla usprawiedliwienia mego odwołania chciano zarządzić a do których kroki zarządzone w Wiedniu byłyby tylko wstępem. Uczciwy i rzetelny urzędnik. czujący uczynioną mu krzywdę, nie może na mocy tego, że jako urzędnik ulega wyższym rozkazom. byc zmuszonym do ukrywania swego słusznego oburzenia. które w nim niesprawiedliwość. popełniona na nim, musiała wywołać; owszem powinno mu byc wolno mówić i otwarcie uskarżać się na rozporządzenia jego rządu: a rząd. który szanuje swą godność i kieruje się jedynie uszanowaniem swych praw i obowiązków, nie może go za to ani karać, ani też uważać jego otwartości za zbrodnię. Przeciwnie. niechęć okazywaną przez urzędnika ożywionego poczuciem honoru, powinien uważać rząd za dowód słuszności i lojalności jego uczuć. Z drugiej zaś strony rząd, którego urzędnicy pozwalają z sobą wszystko robić, naraża się na zaciągnięcie do swych usług ludzi, którzy wprawdzie będą znosili krzywdy bez szemrania, jednakże w tej myśli, aby przy pierwszej lepszej sposobności wynagrodzić to sobie kosztem rządu, którego zdają się być najuleglejszemi i ślepemi narzędziami. Niestety Jego Wysokość nie umie rządzić podług przepisów rozumu ani też kierować się pewnemi zasadami, na których się opiera prawdziwa sztuka rządzenia. A jak nie wszyscy urzędnicy posiadają ten sam charakter, tak też nie wszyscy w. wezyrowie stoją na wysokości swego stanowiska. Dowiodła tego Jego Wysokość, woląc pójść za niepohamowanym prądem swych namiętności. aniżeli usłuchać głosu rozumu, który zarazem jest głosem sprawiedliwości i jedynie odpowiada interesom rządu dbającego o swą godność. Jestem też przekonany. że Jego Wysokość nie jest w stanie usprawiedliwić mego odwołania i usunięcia przed żadnym trybunałem. któryby choć cokolwiek był bezstronnym i niezależnym. Te dwa samowolne rozporządzenia są najlepszym dowodem wyparcia się wszelkich ustaw, wszelkiej sprawiedliwości, i są bardzo na rękę wszystkim tym, którzy dowodzą, że konstytucya tak mocno upragniona przez wszystkie ludy podległe berłu sułtańskiemu i to dla tego. że się spodziewano skutecznej opieki przeciw tego rodzaju samowolnym aktom. jakiego się dopuścił w. wezyr, — jest tylko martwą literą i że poddani osmańscy muszą jeszcze przejść wiele prób, zanim ujrzą spełnione swe życzenia i w rzeczy samej przeprowadzoną konstytucyę, z którą zdawali się łączyć przez czas niejaki najpiękniejsze nadzieje. Ale konstytucyjny w. wezyr myśli i rozporządza o tem inaczej; tak chce, tak się jemu podoba. Z resztą ta dążność pozbywania się niewygodnych urzędników przez przeciwstawienie niższych wyższym i wywoływanie tym sposobem starć, objawia się równie na polu dyplomacyi i administracyi jak i na polu wojny. Obecne położenie armii azyatyckiej pochodzące ztąd, że naczelny komendant nie był w stanie przestrzegać przepisów karności i subordynacyi wobec protekcyi udzielanej generałom dywizyi, niemniej środki, któremi Nassir basza. gubernator Bagdadu, został wykluczony z listy gubernatorów, które co prawda są tylko powtórzeniem tego, co Jego Wysokość zrobiła dla mego usunięcia, na inne fakta, które trudno tu wyliczać, dowodzą słuszności moich twierdzeń w równym stopniu jak zgubne skutki bezsumiennej polityki igrającej z prawdziwemi interesami państwa. Uwagi te. które Jego Ekscellencyi z powodu mego odwołania śmiem przedłożyć, dowiodą Mu, o czem nie wątpię, jak szkodliwym jest w. wezyr, którego czynności mogą pozbawić naród muzułmański wszystkich owoców, ofiar i usiłowań, i jak wiele zależy na tem, aby nasz dostojny władca, którego praw ten szlachetny naród broni z takiem poświęceniem i z takiem zaparciem się. położył wreszcie kres położeniu, niebezpiecznemu zarówno dla jego narodu jak i dla jego własnej korony“.

(Drogi z Plewny.)

Russkij Inwalid, organ wojskowy, podaje opis dróg prowadzących na południowy i północny-zachód do Plewny. Drogi te są następujące: Na północny-zachód od Plewny ciągnie się kilka niezbyt wygodnych szlaków, pomiędzy któremi najważniejszy jest trakt na Rahowę, przecinający głęboką dolinę rzeki Isker i jej dopływów. Samo miasto Rahowa jest bułgarską przystanią na Dunaju. wznosi się na wąskich nadbrzeżnych nizinach, a pomimo znaczenia handlowego, jest brudne i źle zbudowane. „Miasto obecnie obwarowane przez Turków stanowi jakby jeden z etapów pomiędzy Plewną a Widdyniem“. Z Rahowy prowadzi dobra szosa do Vracy. zajętej obecnie przez Rossyan. Na zachód od Plewny idą drogi na Komarewo, do Łomu i Vracy, z tem ostatniem miastem Plewna łączy się też inną drogą, ciągnącą się niemal równolegle z biegiem Iskeru na lewym brzegu tej rzeki. Wszystkie te drogi są nieszosowane, poprzerzynane rzekami Isker, Skit, Ogost i ich dopływami, toczącemi się w dość głębokich dolinach. Na południowy-zachód od Plewny ciągnie się przez Dubnik na Orhanie do przejścia za Bałkany tak zwana szosa sofijska, z odnogą do Etropola. Ta droga, w obecnej chwili najważniejsza, ciągnie się po pagórkowatej wyniosłości między rzekami Widem a Iskerem. Znajduje się na niej ufortyfikowany most na Widzie pod Plewną, most ten drewniany na filarach murowanych, ma 140 kroków długości a około 40 szerokości. Mieszkańcy osad przy tej drodze leżących są w małej części Bułgarzy chrześcijanie w większej zaś Turcy, Czerkiesi. Bułgarzy mahometanie czyli Pomacy, właściwiej Poturmacy. Odnoga na Etropol jest starą drogą przez Bałkany do Sofii, nowa zaś szosowana idzie przez wielokrotnie wspominane dziś Orhanie. Miasto Orhanie jest utworem Midhata baszy, liczy obecnie 370 domów bułgarskich, 110 tureckich i czerkieskich, oraz 20 cygańskich. „Droga z Orhanie do Bałkanu jest dosyć wygodna; samo też przejście przez góry na wysokości 3.400 stóp, jest najdogodniejsze w Bałkanach.“ Droga z Plewny przez Teteben zajęty obecnie przez Rossyan do Bałkanów, prowadzi doliną rzeki Wid, i przechodzi przez tak nazwane Wrota Granitowe uformowane przez skaliste góry. Droga to wcale trudna do przebycia, a od Tetebenu do Zlaticzy za Bałkanami właściwie jest tylko ścieżką dla jucznych bydląt. Droga z Plewny przez Łowczę za Bałkany, ciągnie się doliną źródeł Osmy, i przez Trojan zamieszkany wyłącznie przez Bułgarów, spuszcza się na południowe stoki Bałkanów. Droga ta przez Bałkany ciągnie się 23 wiorstry i wznosi się na 5000 st. wysokości nad poziom morza. Wszystkie te drogi są w różnych punktach pozajmowane przez wojska oddziału zachodniego pod wodzą księcia Karola rumuńskiego. Dotąd nie było tylko mowy o zajęciu drogi z Plewny na Rahowę do Widdynia, co jednak nie wyłącza jej obserwacyi.

(Wniosek Grevy'ego.)

W dalszym przebiegu dyskusyi nad znanym czytelnikowi wnioskiem Alberta Grevy'ego na dniu 15 b. m. zabrał głos prezydent ministrów, książę Broglie. Książę mówił z wielkim spokojem, prawica każdy jego ustęp obsypywała oklaskami. Głos jego jest ochrypły, wysłowienie się płynne i spokojne. Argumenta jego są powtórzeniem w łagodniejszej formie tego, co powiedział Fourton. Prezydent ministrów oświadczył na wstępie z przyciskiem, że ministerstwo pozostało, aby odpowiedzieć na zaczepki. Gabinet większości uważa mowca za niemożliwy. W skład tego gabinetu musieliby wejść Louis Blanc i Rénault. Na ankietę nie można się żadną miarą zgodzić. Członkowie komissyi odgrywaliby rolę sędziów, przywłaszczyliby sobie prawo senatu i tworzyliby wydział bezpieczeństwa. Po gwałtownej walce powstałoby nowe rozdwojenie, któreby mogło sprowadzić komunę. Kwestya socyalna jest ważniejszą od politycznej; redykalizm nie jest czczym wyrazem. Mowca gani przymierze grup lewicy. Marszałek jest wybranym naczelnikiem a nie gra roli konstytucyjnego króla; reprezentuje wybierającą partyi, nie zapiera się swych

---

Mimo pocieszających zachęceń ze strony kupca, pan Jan siedział tak zasępiony, że nawet nie starał się nawiązać jakiejbądź rozmowy z dawnym pryncypałem. Korzeniowski znowu niepokojąc się, że nie widać córki, chodził szybkiemi krokami i nieustannie wybiegał do sklepu, aby zobaczyć czy Anusia nie wraca.

— Coraz gorzej robi się na świecie — rzecze, wróciwszy z jednej takiej wycieczki — co popatrzę to gorzej i gorzej.... Starzy ludzie jeszcze jako tako; i doprawdy strach bierze pomyśleć, co to się stanie jak my wymrzemy. Dzisiejszy świat nie ma już ani wstydu ani sumienia; proszę cię, ani to komu na grosz zaufać, a poszanowania dla starszych żadnego... To nic innego mospanie, tylko wszystkiego tego narobiła moda, którą gdzieś tam w Paryżu wymyślili, jakiś postęp, humanitaryzm, i licho wie jakieś cywilizacye, demokracye i djabłokracye. Dawniej tego wszystkiego nie było, i było przecie lepiej; żyli może nie tak mądrze, bez wielkiej nauki, ale zawsze jakaś uczciwość była. A teraz tylko rozprawiają o tej cywilizacyi, o tej oświacie, piszą, drukują, a tu się dowiadujesz, ten nie płaci, tamten nie płaci, ten zbankrutował, ten się powiesił, ten uciekł...

— To wszystko ze swawoli, proszę pana pryncypała — wtrąca Jaś.

— Masz racyą, to ze swawoli; żadnej kary nie ma.... Bić nie wolno, a Bogiem a prawdą rózeczka by się zdała mospanie. oj zdałaby się bardzo.... Spojrzysz, na oko niejeden wcale dobrze wygląda, i żeby to oddać w dobre ręce, i nie żałować mospanie dyscypliny, to możeby i wyszedł na człowieka; a tak puszczą go samopas, niby to dorosłego, więc hulaj dusza bez kontusza, i robi się z tego zarozumiały pokurcz, sowizdrzał ni do Boga ni do ludzi; robić się temu nie chce, a tylko żyłoby po pańsku i rozprawiało... Oj rozprawiać szeroko i głęboko o wszystkiem to bardzo lubią....

— Dzień dobry panu mojemu — odzywa się pomocnik naczelnika pokazując się w tej chwili we drzwiach pokoju — przepraszam, przepraszam, widzę pan dobrodziej jeszcze nie po obiedzie....

— A czekamy na Anusię — odpowiada stary podając krzesło pomocnikowi — poszła do kościoła i jakoś jej nie widać.... Już mospanie ta przyjaźń z Anyżkową wcale mi się nie podoba....

— Panna Anna pojechała do państwa rejentów....

— Co pan gadasz? — rzecze z uśmiechem ironicznym kupiec.

— Na własne oczy widziałem, jak siedziała w powozie z tym... tym... jakże go to... Brunonem....

— Kłamstwo! — krzyknie Korzeniowski chwytając za klapy surduta pomocnika.

— Za pozwoleniem — mówi wolno starając się odczepić ręce napastnika — przecież mówiłem z nimi. Przed godziną idę z domu do bióra, koło kościoła stoi powóz Anastazego, a jego stangret wydobywa jakąś beczkę z kałuży.... Patrzę, jak raz, to mój nowy półbeczek....

— Ależ gadaj pan. gdzież Anusia? Mów zaraz — woła kupiec szarpiąc go gwałtownie za owe klapy.

— Ależ, na Boga, co panu jest panie Korzeniowski! Czego mię szarpiesz... Siedziała w powozie, a on powiada, że ją odwozi do rejentowej, bo błoto...

— No i cóż?

— Beczkę złożyli na kozioł i pojechali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przyjaciół, nie porzuca swych dawnych zapatrywań, jest osobą najbardziej pojednawczą. Marszałek cierpiał przez ośmnaście miesięcy nieprzyjaźne sobie ministerstwo, musiał jednak w końcu dać mu dymissyę, nie chciał bowiem hołdować radykalizmowi. Ministrowie biorą na się całą odpowiedzialność. Zarzuty podnoszone przeciw nim, nie są uzasadnione. Ministrowie nie wywierali nielegalnej pressyi, byli raczej przedmiotem oszczerstw. Mówca zarzuca przeciwnikom, że w nielojalny sposób wyzyskiwali imię marszałka. Wybrano republikanów w tym celu, aby marszałek uciekł się do aktu 16 maja; obecnie użyto alarmu wojennego za środek, starano się oszukać lud, aby usprawiedliwić drugie rozwiązanie i oświadczono, że rozwiązanie to odniesie taki sam rezultat jak pierwsze; gwałtem chciano by wydrzeć rządowi i senatowi wotum rozwiązujące, narodowi zamknięto usta, opłacono dzienniki, wywierano pressyę na wszystkie sługi, wciągnięto kler w akcyę, kazalnicę obrócono w trybunę polityczną, aby oszustwem i złodziejstwem pozyskać więcej krzeseł. Trwoga wojenna była wynalazkiem, aby zastraszyć lud; aby tylko radykaliści zwyciężyli przy wyborach, wysyłano za granicę pogłoski wojenne, a potem je napowrót przynoszono do kraju. Rzecz niesłychana, prowokowano obcą interwencyę, aby zgotować Francyi los, jaki spotkał Polskę.

Gambetta z wielką furyą, krzyczy na całe gardło, że chce rzucić światło na fakta, świadczące o tem, że chcianoby się pozbyć republiki tanim kosztem; twierdzi, że lud został wywiedziony w pole. (Powstaje wielki wrzask; zażądano objaśnienia.) Gambetta wskazuje na Vaucluse (Wrzask się powiększa. Gambetta czyniąc zadość żądaniu Grévy'ego, odwołuje to, co powiedział.) Ankieta wykaże wkrótce słuszność jego twierdzeń.

Baragnon woła: Powiedzcie to swej *Kolońskiej Gazecie*.

Gambetta wzywa rząd, aby mu wytoczył proces z powodu, iż obce gazety pisały, że rząd z 16 maja nadużył wszystkich środków, ponieważ przedstawiał marszałkowi inne zobowiązania, przeciwne tym, które wypływają z konstytucyi. Broglie skarży się, że ministerstwo było przedmiotem oszczerstwa, ale rzadko który rząd postępował sobie w podobny sposób. Trzeba najprzód innych uszanować, jeśli się chce być również szanowanym. Każda drukarnia stała się narzędziem oszczerstwa. Mnie samego nazywano w jednem miejscu pruskim agentem, w innem zaś znowu nieprzyjacielem porządku: zostałem przeciwstawionym marszałkowi, ponieważ chcę służyć narodowi. Służę republice moją pracą, mą inteligencyą i nie mam żadnego innego celu nad ten, któremu wszyscy służymy. Jakkolwiek każdy posiada swobodę w pojedynczych kwestyach, to jednak od 1871 wszyscy republikanie są z sobą połączeni. Wieści rozgłaszane o rozdwojeniu panującem pomiędzy republikanami są fałszywe. Francya wypowiedziała swe zdanie; ale mniejszość chce być większością. *Suffrage universel* podług konstytucyi panuje nad wszystkiem, nieposłuszeństwo względem niego po dwukrotnej apellacyi jest buntem. Władze istnieją, ale ponad niemi stoi *suffrage universel*; władze same przez się są niczem. Jako pisany dowód, w jaki sposób są traktowani republikanie, może posłużyć tajny okólnik żandarmeryi, który powiada, że owi 363 deputowani chcą zniszczyć armię; widać więc z tego, że chcianoby pozyskać armię przeciw republikanom. Ankieta wykryje oszczerstwo; Izba jest uprawnioną do tego kroku: wyrok wydadzą inni. Wtargnięcie rządu w atrybucye Izby zapowiada dyktaturę; chcianoby, aby senat był konwentem. Po raz ostatni, kończy mowca, zaklinam liberalnych senatorów, aby bronili wolności. (Głośne oklaski, przyjaciele otaczają Gambettę i ściskają mu ręce.)

Minister wojny Berthaut oświadczył, że armii polecał zawsze trzymać się zdala od polityki.

KRONIKA

— **Wykłady popularne.** Zarząd muzeum przemysłowego miejskiego zapowiada szereg wykładów popularnych „O przemyśle tkackim i wyrobie najważniejszych rodzajów tkanin". W niedzielę, t. j. jutro popołudniu odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej pierwszy wykład profesora Juliusza Bykowskiego „O rodzajach i wyrobie przędziwa". Początek o godzinie 4 po południu. Dla młodzieży uczącej się i rzemieślniczej wstęp na galeryę bezpłatny. Na salę wstęp 20 ct., krzesło 30 ct. Biletów wstępu można dostać w biurze muzeum przemysłowego w gmachu ratuszowym, pierwsze piętro.

— **Towarzystwo łyżwiarzy.** Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbędzie się jutro o godzinie 4 popołudniu w sali gimnastycznej *Sokoła* przy ulicy Słowackiego. Wydział zaprasza członków do licznego zebrania się.

— **W teatrze** dziś „Trubadur", wielka opera w 4 aktach J. Verdi'ego.

* **Zemsta sąsiada.** Zeszłej nocy pozostawił Aleksander Popiel, drągarz, parę koni w ogrodzie domu pod l. 25 przy ulicy Źródlanej. Nazajutrz znalazł je w kałuży opodal ogrodu, gdzie jeden się utopił, drugiego zaś zdołano uratować. Pokazało się, że ktoś ze złości wpędził konie do wody, a drągarz posądza o ten czyn brutalny jednego z swych sąsiadów, który przed kilku dniami groził mu zemstą.

* **Znalezione pieniądze.** Leon Gimpel, lakiernik, znalazł przedwczoraj w garderobie teatralnej dziewięć zł., które nieznany właściciel odebrać sobie może w c. k. policyi.

— **Dzień św. Leopolda**, jako patrona dziedzicznych krajów Austryi, obchodzono przedwczoraj z zwykłą uroczystością w Wiedniu. Z tego powodu dzienniki wiedeńskie wyszły wczoraj w półarkuszach tylko.

— **Wynalazcy druku.** Gutenberga, pierwszy podpis oryginalny, znalazł w tych czasach dopiero na okładce książki odpustowej z roku 1454 uczony angielski dr. de Villiers w Londynie, przy sposobności poszukiwań za drukami Gutenberga. *Academy* donosi, że dr. de Villiers zajmuje się właśnie wydaniem podobizny biblii Gutenberga zapomocą drzeworytów i fotografii. Książka ta w dwóch tomach wyjdzie w Londynie.

— **Szachiści polscy** nie zasypiają na dawnych laurach. Jak się dowiaduje *Gaz. Warsz.*, na tegorocznym międzynarodowym kongresie szachowym, odbytym niedawno w Paryżu, szachista warszawski p. Klauziński, otrzymał nagrodę za nadesłanie najlepszego zadania szachowego. Nagrodę tę stanowi palisandrowa szachownica z bardzo misternie wyrobionemi figurami. Jednocześnie lipska *Ill. Ztg.* ogłosiła świetną partyę, rozegraną pomiędzy pp. Szymonem Winawerem z Warszawy a słynnym Paulsonem, w której pierwszy był zwycięscą.

— **Zakon kawalerów maltańskich**, jak wiadomo, przyjął wobec ministerstwa wojny obowiązek kompletnego urządzenia sześciu pociągów sanitarnych i utrzymywania tego taboru w pogotowiu na każdy wypadek. Z zadania tego zakon już się wywiązał, a w tych dniach w Strakonicach czeskich, odwieczne siedzibie Maltańczyków austryackich, odbyło się w uroczysty sposób poświęcenie pierwszego pociągu sanitarnego, zbudowanego według systemu Mundyego i obliczonego na stu rannych. Pociąg ten już na ostatniej międzynarodowej wystawie sanitarnej w Brukselli zjednał sobie powszechne uznanie i odznaczony został wielkim dyplomem honorowym. Obecnie zakon Maltański zorganizował już także odpowiednią służbę sanitarną. Każdy z wystawionych przezeń pociągów ma za komendanta jednego z członków zakonu, oraz dwunastu dozorców i pomocników, utrzymywanych stale z funduszów zakonu. Pozyskano również odpowiednią liczbę lekarzy i poczyniono wszelkie przygotowania tak, że w razie potrzeby wszystkie sześć pociągów zmobilizowane być mogą do dwóch tygodni. W Strakonicach zbudowano dla całego taboru sanitarnego olbrzymią remizę, która torem żelaznym jest połączona z koleją Franciszka Józefa; dalej zbudowano koszary dla służby i gmach na skład całego ruchomego sprzętu sanitarnego, jak łóżek, noszy, przyrządów chirurgicznych, apteki, naczyń kuchennych, pieców przenośnych itp. W uroczystości poświęcenia pierwszego pociągu wzięli udział naczelnicy czeskich władz krajowych, wielki przeor Maltańczyków czeskich hrabia Lichnowski, komtur Gwido hr. Thun Hohenstein, kanclerz zakonu br. Lannsperg, komendant pociągu kawaler hr Meraviglia-Crivelli, dyrektorowie czeskich dróg żelaznych, szef sekcyjny Czedik itd. Kawalerowie Maltańscy wystąpili w swych czarnych strojach, z hełmami na głowie; to samo cała nowo zorganizowana służba sanitarna przedstawiła się w mundurach i wykonała, kiedy zajechał świetnie przystrojony pociąg, różne ewolucye, znosząc jakoby rannych z pola bitwy. Po nabożeństwie w starożytnym kościele zakonu Maltańskiego, odbył się bankiet przy odgłosie 101 wystrzałów i dźwiękach muzyki.

— **Telegraf głosowy** czyli telefon próbowany był w tych dniach z najlepszym skutkiem także w urzędzie telegraficznym w Wiedniu. Sprowadził go radca sekcyjny dr. Militzer. Genialnego pomysłu przyrząd ten wzbudza podziwienie swą prostotą. Nic jest nad sześć cali długi i da się zastosować do każdego systemu telegraficznego.

— **Przyrząd wahadłowy**, zbliżający się do *perpetuum mobile*, wynalazł Ludowiczy berliński Helling. Przyrząd ten sam się nakręca w miarę jak się spuszczają jego ciężarki, tak, że mechanizm zegarowy bez przykładania doń ręki ciągle ma być w ruchu.

— **Zagadka psychiczna** pozostanie na zawsze samobójstwo młodej pary małżonków w miejscowości Cydlinie, w Czechach. Małżonkowie ci pobrawszy się przed kilkoma zaledwie miesiącami z prawdziwej miłości, pod każdym względem, jak sami w pozostawionym liście wyznają, czuli się szczęśliwymi, a mimo to postanowili umrzeć razem i zamiar ten wykonali w tych dniach utopiwszy się w stawie. Wydobyto ich nieżywych z wody, przywiązanych do siebie szalem.

— **Na łożu śmiertelnem.** Dzienniki monachijskie opowiadają: Przed ośmią laty parobek pewien w miejscowości Friedberg w Bawaryi, skazany został na szesnastoletnie więzienie za to, że zastrzelił pewnego leśniczego. Biedny ten człowiek do ostatka zapewniał o swej niewinności, lecz wszelkie poszlaki świadczyły przeciwko niemu. Niedawno dopiero właściwy sprawca tej zbrodni, umierając wyznał, że parobek wspomniony ponosi karę zupełnie niewinnie. Rozumie się, że sąd zarządził bezzwłocznie wypuszczenie na wolność i rehabilitacyę więźnia.

— **Farbka do bielizny** używana może być zabójczą. Właśnie opowiadają dzienniki niemieckie jako przestrogę dla gospodyń wypadek, jaki niedawno się zdarzył w miejscowości Beuel pod Bonnem. Dziewczynie piorącej bieliznę wpadła kropla farbki do oka, które wnet tak obrzękło, że musiano chorą przewieźć na klinikę. Wszelki ratunek jednak był bezskuteczny, na drugi dzień już nieszczęśliwa zakończyła życie.

— **W kopalniach** węgla Rosenthal, w Styryi, srożył się w ostatnich dniach pożar z taką siłą, że musiano zasypać wejścia do podziemi. Robotników uratowano.

— **Potomek doży weneckiego** Marino Falieriego, za zdradę rzeczypospolitej weneckiej straconego d. 17 kwietnia 1355, hrabia Carlo Falieri w tych dniach zakończył życie w Wiedniu. Był ostatnim tego rodu, prowadził życie bardzo skromne i umarł prawie w ubóstwie.

— **Z Afryki środkowej**, mianowicie z krainy Tuaregów, nadeszła wiadomość, że uczony podróżnik afrykański Berg, zakończył tam życie z wycieńczenia sił w skutek uciążliwych podróży.

— **Gorilla** zwierzyńca berlińskiego, któremu niedawno, jak doniosły dzienniki, mieszkańcy berlińscy wyprawili „serenadę", zakończył w tych dniach małpi swój żywot po krótkiej chorobie, prawie niespodzianie. Zdaje się, że z nastaniem ostrego powietrza uległ paraliżowi płuc. Gorilla w ogóle należy do najrzadszych zwierząt z tych, które kiedykolwiek widziane były żywe w Europie, zazwyczaj bowiem ginie już w drodze, a klimatu tutejszego zupełnie nie znosi. Okaz, o którym mowa, wyjątkowo długo chował się w zwierzyńcu berlińskim, gdyż rok cały i 19 tygodni. Obecnie, wypchany, znajduje się w muzeum anatomicznem.

— **Działa pancerne**, wynalazku Kruppa z Essen, o których przed rokiem pisano szczegółowo, w tych dniach próbowane były w obecności międzynarodowej komisyi fachowej pod Arnsberg. Próby wypadły zadawalniająco. Sprawdzono wszystkie podnoszone już zalety tego wynalazku, mianowicie, że oprócz ochrony jaką pancerz żelazny daje obsługującym działo żołnierzom od pocisków nieprzyjacielskich, zasłania ich także od dymu, a działo samo nie odtacza się wcale po danym wystrzale.

* **U właściciela domu** pod l. 15 przy ulicy Słonecznej pozostają pięć szarych gęsi, które przedwczoraj do ogrodu przyleciały, pochodzą one zapewne ze wsi. Tamże znajduje się także mały wieprz, który przybłąkał się do domu przed dwoma miesiącami. Niewiadomi właściciele mają się zgłosić po swoją własność do c. k. policyi.

Z IZBY SĄDOWEJ

(*Walka o spadek*).

(*L*) W obec sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy p. Budzynowskiego rozpoczęła się w lwowskim sądzie kryminalnym rozprawa główna w sprawie obchodzącej blisko gminę miasta Lwowa, jako legalną spadkobierczynię majątku po ś. p. Stanisławie Gosiewskim.

Na ławie oskarżonych zasiedli uwięzieni:

Michał z Dębia Dębski, liczący 46 lat, żonaty, bezdzietny, niegdyś adjunkt katastralny a od 8 lat naczelnik filii banku włościańskiego w Tarnopolu; pozostawał już w śledztwie w sądzie obwodowym złoczowskim. Obrońca dr. Siterski.

Rozyna Dębska, *pr. voto* Bosse, rodem z Nancy (we Francyi), małżonka Michała Dębskiego; matka 2 córek z pierwszego małżeństwa, liczy lat 45. Obrońca dr. Siterski.

Franciszek Ario, 49 lat, ewangelik, żonaty, ojciec 8 dzieci, siedlarz i gospodarz w Dobrzaniey, pozostający dawniej w śledztwie o zbrodnię obrazy Majestatu. Obrońca dr. Czemeryński.

Ludwik Jasiński, rodem z Skolnicy, 38 lat. Był po kolei: gospodarzem, gorzelnikiem, strażnikiem akcyzowym, strażnikiem przy c. k. straży skarbowej, nadzorcą przy budowie drogi żelaznej i t. d. W roku zeszłym wyszedł z więzienia po odsiedzeniu kary 18-miesięcznego więzienia, na którą został skazany za zbrodnię oszustwa. W ostatnich czasach, przed uwięzieniem ponownem, nie miał ani stałego zatrudnienia, ani stałej siedziby. „Mieszkałem — powiada — między Rohatynem a Brzeżanami" Obrońca dr. Zukotyński.

Dominik Krzyształowicz, 57 lat, ojciec 4 dzieci, niegdyś ekonom, a obecnie gospodarz w Błotni, majątku gm. m. Lwowa, niekarany. Obrońca dr. Luka.

Sabin Raczyński, rodem z Nowostawki, w Rossyi, 53 lat, od roku 1872 pomocnik w biurze filii banku włościańskiego w Tarnopolu, niekarany. Obrońca dr. Siterski.

Wszystkie powyżej wymienione osoby oskarża c. k. prokuratorya państwa (zastępca prokuratora p. Białoskórski) o zbrodnię oszustwa.

Poszkodowaną gminę m. Lwowa reprezentuje przy rozprawie syndyk miejski dr. Juliusz Popiel.

Dnia 11 maja 1869 r. zmarł we Lwowie Stanisław Gosiewski, właściciel dóbr Błotnica, połowy Pniatyna i kamienicy we Lwowie przy ulicy Piekarskiej pod l. 10, nie pozostawiwszy żadnych t.z. „koniecznych sukcesorów". W ostatnich chwilach jego życia był przy nim ciągle obecny rządca dóbr jego, dzisiaj już równie nieżyjący Józef Bieńkowski i zegarmistrz lwowski p. Ignacy Miłaszewski, jeden z bliższych przyjaciół zmarłego. Na dwa lata przed śmiercią postanowił St. Gosiewski zapisać cały swój majątek na cele publiczne dobroczynne i zwierzył się z tem przed p. Miłaszewskim, który zwrócił uwagę jego na potrzeby rękodzielników, o których dotąd nikt nie pomyślał. Gdy w jakiś czas później odwiedził p. Miłaszewski Gosiewskiego, pokazał mu tenże jakiś zapisany papier, oświadczając, że jest to „ostatniej woli jego rozporządzenie", którem właśnie uwzględnia cel przez niego wskazany. Testator prosił nawet p. Miłaszewskiego, ażeby odczytał ten dokument, od czego uchylił się p. Miłaszewski ze względów delikatności. Kilka razy później a nawet w dniu swej śmierci przypominał ś. p. Gosiewski swój testament panu Miłaszewskiemu, wspominał, że sporządził go w dwóch egzemplarzach i prosił go, ażeby czuwał nad nim; oświadczył dalej, że nie spisał innego, odmiennego testamentu a na krótki czas przed samą śmiercią wyjawił panu Miłaszewskiemu, że schował ten testament w szafce z książkami stojącej w pokoju, od którego klucz leżeć będzie na piecu w średnim pokoju, kluczyk zaś od szafki jest schowany pod poduszkami, na których właśnie leżał.

Natychmiast po śmierci Gosiewskiego, wezwał p. Miłaszewski notaryusza p. Juliusza Szemelowskiego, jako komisarza sądowego do przedsięwzięcia obsygilacyi. Pan Szemelowski idąc za wskazówką daną Miłaszewskiemu przez zmarłego Gosiewskiego odszukał natychmiast testament, spisany własnoręcznie przez testatora, podpisany przez niego własnoręcznie i zaopatrzony w jego pieczęć. Znaleziono właściwie dwa testamenta: jeden z daty 16 lipca 1867 a drugi z daty 11 listopada 1868. Takjednym jak i drugim testamentem mianuje testator uniwersalnym sukcesorem całego swego majątku „miasto Lwów", przeznaczając majątek swój „na cel pomocniczy dla cierpiącej w fachowym zawodzie ludności Lwowa pochodzenia słowiańskiego, obrządku chrześcijańskiego" w szczególności zaś postanowił o rozkładzie procentów z rocznego dochodu od funduszu zbiorowego.

W drugim testamencie z d. 11 listopada 1868, wyznaczył rozmaite legata, a mianowicie: rządcy dóbr, J. Bieńkowskiemu legował kilka pretensyj swoich do osób trzecich, część swej biblioteki zapisał Zakładowi narodowemu im. Ossolińskich; drugą częścią księgozbioru obdarzył pp. Teofila Dłużyńskiego we Lwowie i Ludwika Bartelmusa i zapowiedział w końcu, że innemi ruchomościami i sprzętami rozporządzi osobnym dokumentem. Takiego dokumentu nie znaleziono jednak po jego śmierci.

Lwowski sąd krajowy uznał powyższe dwa „rozporządzenia ostatniej woli" za testament i wprowadził urządzenie spadku po ś. p. Gosiewskim na podstawie dziedziczenia z tego testamentu. Miasto Lwów oświadczyło przez swego syndyka, że przyjmuje spadek po ś. p. St. Gosiewskim z dobrodziejstwem inwentarza. Rodzinę swą pominął Gosiewski zupełnie i uczynił to widocznie w skutek dojrzałego postanowienia, wspomina bowiem w swych rozporządzeniach ostatniej woli o krewnych, ale żadnemu z nich nic nie zapisuje. I tak n. p. pisze w jednym testamencie: "Nie mając bliższych krewnych zgoła, a z odległych nikogo ani umysłem, ani uczuciem powinowatego, i do spadkobierstwa uprawnionego, ja Stan. Gosiewski cały mój majątek „miastu Lwów" i t. d. odkazuję".

Mimo tak jasnej sprawy wystąpiło kilkanaście osób z roszczeniami do tego spadku. Usiłując za pomocą metryk wykazać pokrewieństwo z spadkodawcą; wniosły one oświadczenie do spadku na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia. W rzędzie tych osób znachodziła się także Petronela Dębska, żona Jana, która ma kilku synów, a pomiędzy nimi oskarżonego Michała z Dębia Dębskiego, urzędnika katastralnego a obecnie naczelnika filii banku włościańskiego w Tarnopolu. Dębski, zaopatrzony cessyą swej matki jako jej prawonabywca, wystąpił głównie w sprawie spadkowej. On to powyższnkiwał wszystkich wrzekomo uprawnionych sukcesorów i sprowadził ich do lwowskiego adwokata dr. Mateusza Dzido-

wskiego, który przyjął pełnomocnictwo do wywalczenia dla nich spadku.

Rozpoczęła się tedy walka w lwowskim sądzie cywilnym. Rzekomi spadkobiercy starali się głównie odebrać gminie m. Lwowa administracyę majątku spadkowego i w tym celu wydali pozew o wydanie spadku i złożenie rachunków z pobieranych dochodów; w tym pozwie opierali powodowie swe żądania na pokrewieństwie z St. Gosiewskim, główne zaś na tem, że spadkodawca, cierpiący na umyśle, prawie obłąkany, ważnego testamentu sporządzić nie mógł. W toku tych sporów wystąpili jeszcze dwaj inni pretendenci: bracia Szaniawscy, urzędnicy rossyjscy, którzy za namową Dębskiego praw swoich dochodzić zaczęli za pośrednictwem dr. Dzidowskiego. Sam p. Dzidowski w listach pisanych do swych klientów wykazuje im, że sprawa spadkowa jest na nie najlepszej drodze. albowiem za pomocą metryk nie podobna udowodnić ciągłości pokrewieństwa z Gosiewskim a udowodnienie nieważności testamentu jest wprost niemożliwem. Taki był stan tej sprawy aż do ostatnich dni sierpnia 1872 r. (C. d. n.)

Najnowsze rozwiązanie ważnego geograficznego problemu.

I.

(*Dr. B.*) Odkrycia geograficzne w Afryce budzą oddawna wielkie zajęcie u narodów, przodujących w cywilizacyi. Nie rozstrzyga tu jedynie sama ciekawość, lub zajęcie się losem bohaterów, narażających swe życie, lecz z odkryciami łączą się liczne widoki naukowe, humanitarne i komercyalne.

Postęp na tem polu w ostatnich latach jest olbrzymi, gdyż z różnych stron z wielką wytrwałością wciskają się biali ludzie w głąb tajemniczego kontynentu. Dzielni Anglicy wypisali na sztandarze swych zdobywców i podróżników hasła cywilizacyi i uchylenia niewolnictwa, ale z nie mniejszą skrzętnością rozszerzają oni swe panowanie i dbają o zawiązanie lub rozszerzenie stosunków handlowych. Oddawna już poznawano znaczenie Afryki dla handlu, a po świetnej podróży Camerona, odbytej z Zanzibaru wpoprzek Afryki do Bengueli (opisanej w dziele: *Across Africa. By Verney Lovett Cameron Commander Royal Navy. London 1877* 2 tomy) coraz bardziej ustala się w Anglii przekonanie, że w razie ucywilizowania i uporządkowania Afryki przyrównikowej kraj ten dla Anglii mo e uzyskać podobne znaczenie, jak Indye wschodnie, gdyż nietylko nabywane tam być mogą płody surowe, ale, co ważniejsza, przemysłowe wyroby angielskie mogą mieć wielki odbyt. Musimy przyznać słuszność sprawozdawcy gotajskiego czasopisma geograficznego, który sądzi, że okres odkryć geograficznych na tym obszarze będzie wkróce zamknięty, a nastąpi ich komercyalne zużytkowanie.

Rząd wicekróla egipskiego wciska się znowu w serce Afryki w górę, Nilem. Gordon basza prowadzi exploracyę tych krajów wraz z licznym sztabem wykształconych oficerów i techników, a ręka w rękę z exploracyą idzie okupacya, oparta na stacyach wojskowych, zakładanych na najważniejszych punktach. Panowanie Ismaila baszy, tego światłego i do wszelkich przedsięwzięć pochopnego władcy obejmuje obecnie już kraj Dar Fôr na zachodzie i sięga na południe aż po źródłowe jeziora Nilu (Mwutan i Ukerewe); — ma ono wkrótce posuwać się nawet jeszcze dalej aż po jezioro Tanganjika.

Od zachodu usiłowało Towarzystwo Niemiecko-afrykańskie (*Deutsch-africanische Gesellschaft*), mające swą siedzibę w Berlinie, wcisnąć się w głąb Afryki, ale nie miało ono i nie mogło mieć wielkiego powodzenia. Jeżeli rezultaty prac tego Towarzystwa nie odpowiedziały oczekiwaniom i nie stały w odpowiednim stosunku do wysileń i kosztów poniesionych, toć z drugiej strony zasługuje ono na wielkie uznanie, gdyż w stanowczej chwili potrafiło zstąpić z piedestalu i podporządkować się nowo założonemu wielkiemu międzynarodowemu stowarzyszeniu ku zbadaniu i ucywilizowaniu Afryki centralnej, którego prezydyum objął król belgijski.

Nadmieniliśmy o niektórych usiłowaniach, zmierzających ku zbadaniu Afryki; pomijamy inne, choćby nawet dość ważne. Nie możemy także na razie pisać o rezultatach ważniejszych badań i podróży, gdyż nie jest to w tej chwili naszem zadaniem. Dwa wielkie fakty uderzają jednak swą doniosłością: po pierwsze wspomniana już podróż Camerona, a po drugie zbadanie źródeł Nilu. Geografia źródłowych obszarów Nilu wyświecona jest jednak tylko w głównym zarysie, a nad jej wykończeniem i wyjaśnieniem szczegółów pracują dalej z wielką wytrwałością.

Po załatwieniu kwestyi źródeł Nilu inna nader ważna kwestya stanęła na pierwszym planie. Była to kwestya rzeki Lualaby. Lualaba płynie na zachodzie jeziora Tanganjika ku północy: — przypuszczano, że rzeka ta stanowi górny bieg rzeki Congo (Zaire), uchodzącej na zachodniem wybrzeżu Afryki do Atlantyku, a hypotezy tej bronili także wytrwale geografowie gotajscy. Z innych stron objawiano znowu zdanie, że dolnym biegiem Lualaby jest rzeka Ogowe, wpadająca do Atlantyku powyżej rzeki Congo niedaleko równika. Ostatnie zdanie było najmniej prawdopodobnem, odpierał je stanowczo obok wielu innych badaczy także Lenz po powrocie swym z nad rzeki Ogowe. W chwili, kiedy właśnie jeszcze obmyślano plany wypraw, mających wyjaśnić tę sprawę, w chwili, kiedy dr. Pogge, podróżujący z polecenia Towarzystwa niemiecko-afrykańskiego, oświadczył się jeszcze raz przeciw identyczności Lualaby i rzeki Congo, śmiały podróżnik, Henry M. Stanley, uchylił wszelkie wątpliwości, gdyż przepłynąwszy wzdłuż Lualabę, dostał się do rzeki Congo i wypłynął na zachodniem wybrzeżu Afryki.

GOSPODARSTWO I HANDEL

* **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 3 listopada do 10 listopada.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 8·75 do 10·75 złr. Żyto 6.— do 7·20 złr. Jęczmień 6·— do 7·50 złr. Owies 5·50 do 6·75 złr. Hreczka —·— do —·— złr. Kukurudza zeszłoroczna 6·— do 6·75 złr. Kukurudza nowa 5·— do 6·20 złr. Groch do gotowania 7.— do 8·50 złr. Groch pastewny 6·— do 7·50 złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola 8·25 do 9·50 złr. Bobik —·— do —·— złr. Wyka 4·50 do 5·50 złr. Koniczyna najprzedniejsza 40·— do 50·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski 34·— do 38·— złr. Anyż płaski —·— do —·— złr. Kminek 46·— do 48·— złr. Rzepak zimowy 15·— do 16·50 złr. Rzepak letni 13·75 do 14·25 złr. Rzepik zimowy —·— do —·— złr. Rzepik letni —.— do —·— złr. Lnianka 11·50 do 12·40 złr. Nasienie lniane 12·50 do 13·— złr. Nasienie konopne 8·— do 9·75 złr. Chmiel —·— do —·— złr. Spirytus gotowy 30·50 do 31·60 złr.

Galicyjski Zakład kredyt. włościański.

Stan dnia 31 października 1877.

Aktywa.

Stan kasy centralnej . . .		181.917 48
Stan kas powiatowych . . .		47.066 62
Pożyczki		8,252.093 72
" komunalne		15.500 —
Salda rachunków bieżących .		1.862.394 68
Razem .		10,358.972 50

Pasywa.

Udziały	685.151 50	
" pożyczek komun.	775 —	685.926 50
Wpisowe z r. 1877 . .		1.384 —
Asygnaty kasowe w obiegu .		804.600 —
Listy zastawne w obiegu łącznie z wylosowanemi w czerwcu b. r.		8,833.400 —
Obligacye komunalne w obiegu		32.200 —
Niepobrane odsetki i dywid. od listów zastawnych .		1.462 —
Razem		10.358.972 50

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 17 listopada.

W poniedziałek dnia 12 listopada, wysłali Rossyanie do przednich straży tureckich pod Plewną parlamentarza z zapytaniem, czyli Osman basza nie byłby skłonnym do kapitulacyi, aby położyć kres rozpaczliwemu położeniu swej armii. Osman basza odpowiedział dumnie i stanowczo, że nie uczynił jeszcze wszystkiego, co mu honor i obowiązek uczynić nakazują. Zaraz po tem wezwaniu miał Osman basza, według zeznań dezerterów, wydać manifest do załogi, w którym tłomaczy jej ważność obrony Plewny i wytrwania na tem stanowisku, które każdemu z obrońców sławę i dobrze zasłużoną nagrodę przyniesie. O przedarciu się przez obóz nieprzyjacielski nie ma w tym manifeście ani wzmianki, widać więc, że Osman basza nie myśli jeszcze o tem. Natomiast wspomina wyraźnie, że zmniejszenie racyj żywności nie jest znakiem bliskiego wyczerpania zasobów. ale środkiem przezorności, aby te wystarczyły na całą zimę. W końcu pociesza Osman basza swą armię wiadomością, że wielka armia zbiera się na odsiecz Plewny. Wiadomość ta nadeszła według *Morgenpost* do Berlina z głównej kwatery rossyjskiej.

Fakt zupełnego obsaczenia Plewny doczekał się wreszcie urzędowego potwierdzenia ze strony tureckiej. Telegram stambulski z 15 b. m. powiada, że w skutek zupełnego zamknięcia Plewny, nawet w seraskieracie zgoła nic nie wiedzą, na jak długo Osman basza zaopatrzony jest w żywność i amunicyę. W Konstantynopolu nie sądzą, aby Osman basza przebijać się miał w kierunku Widdynia, ponieważ twierdza ta nie jest dostatecznie przygotowaną na przyjęcie tak znacznej armii, natomiast są tam zdania, że armia, którą Mehemet Ali organizuje w Sofii, będzie niezadługo w stanie spróbować odsieczy Plewny.

Ostatnie ataki Turków na pozycye Skobelewa są nowym dowodem, że armia plewnieńska nie upadła wcale na duchu, i że gdyby Osman basza postanowił przedrzeć się przez wojska oblężnicze, próba taka miałaby przynajmniej częściowe szanse powodzenia.

Położenie Osmana baszy uważają w Petersburgu za nader krytyczne. wszelako nie do takiego stopnia, jak to pisały zwłaszcza znane ze swych dążności organa wiedeńskie *Polit. Corresp.* i *Pressc.* Termin zjedzenia ostatniej racyi przez żołnierzy otoczonych w Plewnie, przepowiadany przez dzienniki wiedeńskie, już upłynął; tymczasem w dziennikach petersburskich dziś jeszcze utrzymują, że Osman może mieć żywności do 9go grudnia. Tak między innemi mniema korespondent gazety *Nowoje Wremia* p. Niemirowicz-Danczenko, który świeżo zwiedził okolice Plewny. W telegramie jego datowanym z Bogotu 9go listopada czytamy: „Tylko co powróciłem z szosy sofijskiej, gdzie się naocznie przekonałem, że wszelka komunikacya Plewny z tej strony jest stanowczo przerwana. W ostatnich czasach nasze bateryje znacznie naprzód wysunięto; obecnie znajdują się już tylko o wiorstę od szańców tureckich, i możemy już słyszeć urywane dźwięki głośniejszej rozmowy w fortyfikacyach nieprzyjacielskich. Reduta, broniąca mostu na Widzie, jest, jak się zdaje, niedostępna dla bezpośredniego ataku z karabinem w ręku lecz działamy na nią energicznym ogniem armatnim, na który Turcy słabo odpowiadają. Nasze rekonesanse konne zbliżają się niekiedy aż ku samym fortyfikacyom przedmostowym. Objeżdżając linię ciągnącą się na przestrzeni wiorst dziesięciu równolegle do szańców tureckich, mogłem się należycie przekonać, że pozycye przez nas zajmowane są wyborne. Ma się rozumieć, że jeszcze przedwcześnie byłoby utrzymywać, iż dni Plewny już są policzone; atoli nie ulega wątpliwości, że ludność tego miasta doświadcza głodu, a żywność dla wojska ledwo na miesiąc wystarczy.“

Gorętsze organa opinii publicznej w Rossyi, uważają mimo to za stosowne brać pod rozwagę już teraz pewne ewentualności, których warunkiem jest kapitulacya Plewny. *Moskowskija Wiedomosti*, roztrząsają już kwestyę prawa międzynarodowego, jak wypadnie postąpić z Osmanem i Szefketem baszą, po wzięciu ich do niewoli? Powodem medytacyi tego dziennika jest okoliczność, iż jeden ze wspomnionych wodzów nie jest podobno Turkiem (?) drugi zaś miał podobno udział w zeszłorocznych rzeziach w Bułgaryi. Cytowany dziennik pisze: „Należy już teraz się upewnić, czy nasz jeniec Osman basza przeszedł w poddaństwo tureckie w stanie niepoczytalności, mając tylko lat dwanaście, czy też przeszedł już jako oficer rossyjski? Ale nierównie ważniejsze jest pytanie co do Szefketa baszy. Utrzymują, iż Szefket basza jest tym samym Szefketem, który odznaczył się w roku zeszłym strasznemi i potwornemi okrucieństwami, dokonywanemi na Bułgarach, — tym samym, którego ukarania domagała się wówczas Rossya, a z nią cała Europa, a który rzec można stał się walnym powodem wybuchu wojny. Jakby na urągowisko, wbrew wszelkim zabiegom dyplomacyi, sprawca niewypowiedzianych niegodziwości Szefket basza, nie był ukarany, lecz nagrodzony za nie przez Portę. A wszakże w najwyższym manifeście do ludu bułgarskiego powiedziano, że uczestnicy zeszłorocznych okrucieństw w Bułgaryi, pojmani przez nasze wojska, ulegną zasłużonej karze. Specyaliści prawa międzynarodowego niech rozważą tę nader drażliwą okoliczność“.

Czytamy w *Tagblacie*: „Już przed kilku dniami doniósł nam jeden z naszych belgradzkich korespondentów, że akcya serbska jest bliższą niż powszechnie przypuszczają, a inna depesza mówiła o telegramie w którym gen. Gurko wyraża nadzieję, że pułkownika Horwatowicza za ośm dni powita w Wielkim Izworze. Obecnie otrzymujemy z innej strony, także z Belgradu, następującą wiadomość: „Awangarda gen. Gurki połączyła się pod Pandirałem na granicy serbskiej z korpusem serbskim pułkownika Horwatowicza“.

Nie potrzebujemy powiada *Tagblatt* dodawać zastrzeżenia do tej wiadomości, gdyż pochodzi ona od osoby, godnej zupełnego zaufania. Jeżeli mimo to mówimy, że wiadomość ta wymaga potwierdzenia, czynimy to dlatego, że dotychczas ani z Belgradu ani z Petersburga nic o tem nie doniesiono. Być może, że chciano jeszcze utrzymać tę rzecz w tajemnicy, w każdym razie jednak połączenie oddziałów rossyjskich z Serbami, choć by nawet przedwczesną była ta wi domość, jest tylko kwestyą bardzo krótkiego czasu, gdyż wyprawa Rossyan do Wraczy i Berkowaczu (obacz dzisiejszy nasz telegram; *Red. „Gaz. Lw.“*) wskazuje na kooperacyę serbską“.

Daily News podają z azyatyckiego teatru wojny następującą wiadomość: „Generał Heiman donosi, że w nocy na 11 listopada dwa bataliony pułku elizabetpolskiego napadły na fort Azizie pod Erzerum, broniony przez trzy wielkie szańce po wschodniej stronie miasta, wzięły jeńcem 500 ludzi i 20 oficerów i zagwoździły 30 dział. Rossyanie wycofali się następnie, ponieważ fort Medżidje dominuje nad fortem Azizie. Strata rossyjska wynosi 400 ludzi“. O tym samym wypadku doniósł przed trzema dniami urzędowy telegram rossyjski z tą wszakże różnicą, że straty rossyjskie podane w nim były na 600 ludzi i nie było mowy o zagwoździeniu dział w forcie.

Daily Telegraph otrzymał z Bajburtu 13 b. m. telegram następujący: „Rossyanie odgrażali się, że rozpoczną w piątek (16 b. m.) bombardowanie Erzerum i że przez trzy dni będą plądrować miasto. Muhtar basza odpowiedział, że będzie stawiać opór aż do ostatniego żołnierza.

Jak donoszą z Konstantynopola, otrzymał Mukhtar basza rozkaz opuścić Erzerum z częścią swej armii i wycofać się do Diarbekir albo Tokatu w celu zorganizowania tam nowej armii. Obroną Erzerum kierować będzie komendant tej fortecy Hassan Tachsia basza wspólnie z Ismaiłem Kurd baszą. Komunikacya między Erzerum a Batum została przez Rossyan przerwaną.

Według telegramu *Tagblattu* z Tyflisu z 14 b. m. przerwali Rossyanie także wodociągi zaopatrujące Erzerum w wodę.

Z pod Karsu donoszą urzędownie 13 listopada: „Bateryje oblężnicze pod Maharadżikiem podsunęły się o 5 wiorst pod Kars. Kawalerya robi wycieczki w okolicę i odbiera od mieszkańców deklaracye poddańcze. Pułki nieregularne zostały rozwiązane. Do Karsu wysyłani bywają codziennie częściej parlamentarze do układania się o kapitulacyę.“

Według telegramu z Poti flota pancerna turecka krąży znowu koło wybrzeży kaukaskich.

Załoga Widdynia liczy 10.000 ludzi między którymi jest tylko 4 bataliony nizamów a reszta składa się z baszybożuków, utworzonych z mieszkańców miasta i okolicy.

Według doniesienia stambulskiego stoi pod Batum 35.000 Turków przeciw 30.000 Rossyanom.

OSTATNIA POCZTA

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa odesłano do komisyi odezwę tryesteńskiego sądu krajowego o zezwolenie na sądowo-karne dochodzenie przeciw dep. Nabergojowi z powodu wniesionej skargi o obrazę honoru. Wiceprezydent Vidulich oświadcza, że otrzymał od od 32 czeskich deputowanych pismo, które zawiera w sobie pośrednie zrzeczenie się mandatów. Kellersperg mniema, że pożądanem byłoby, ażeby deputowani czescy pojawili się w Izbie i podali rękę do zgody i wspólnej pracy. Będąc dawniej w Czechach mowca zrobił to spostrzeżenie, że pierwotnie chodziło o mało znaczące różnice zdań, które dopiero później wytworzyły przepaść obecnie istniejącą. Na żądanie Prażaka odczytano w Izbie pismo deputowanych czeskich. Deputowani ci protestują przeciw dualizmowi, bezpośredniem wyborom, legalnemu istnieniu Rady państwa i prawomocności toczących się z Węgrami rokowań. Deputowani proszą, ażeby ich mandaty uważane były za unieważnione, jeżeli Izba przejdzie nad ich pismem do porządku dziennego. Izba odrzuciła wniosek Prażaka o odesłanie tego pisma do komisyi, poczem nastąpił dalszy ciąg rozprawy bankowej.

W Izbie wersalskiej są obecnie na porządku dziennym sceny tak gwałtowne, wyrażenia tak nieparlamentarne, że napróżno szukalibyśmy przykładu czegoś podobnego w którymkolwiek innym parlamencie. We wtorek 13 b. m. prowadzono dyskussyę nad

wnioskiem Leblonda, dążącym do zmiany regulaminu w tym duchu, aby deputowani, którzy zakłócają spokój Izby i naruszają jej godność, mogli być karani nietylko odjęciem dyet przez miesiąc ale nawet czasowem wydaleniem z Izby. Wniosek ten, skierowany głównie przeciw bonapartystowskim krzykaczom, napotkał też z ich strony największą opozycyę. Cassagnac, występując przeciw wnioskowi, powiedział, że deputowanemu trudno byłoby stawić opór tam, gdzie uchwała z góry już jest zapewnioną. „Lewica reprezentuje liczbę prawica zdrowy rozum. Dla czego panowie nie przywrócicie od razu regulaminu konwentu? Nie wahaliście się zatwierdzić wyboru człowieka, pozbawionego praw politycznych (Bonnet Duverdier) i waryata (Guyot - Montpayroux), nie mówiąc już o tym, którego zwą *un fou furieux* (Gambetta).“ Słowa te wywołały piekielny hałas — a w końcu Izba uchwaliła wniosek Leblonda 303 głosami przeciw 39.

Wychodzący w Bukareszcie dziennik *Orient* ogłasza artykuł inspirowany podobno przez samego Gorczakowa, w którym energicznie polemizuje przeciw mowie Beaconsfielda. Autor artykułu mówi pomiędzy innemi: „Oświadczeniami swemi chciał cesarz Aleksander okazać swe umiarkowanie i wyrazić życzenie zażegnania wojny. Ale skoro mimo to wojna wybuchła, jest cesarz obowiązany wobec kraju do usunięcia stanu, którego koniecznym wynikiem była wojna i do zapobieżenia na przyszłość ponowieniu ofiar w krwi i mieniu, które Rossya dotąd ponosiła i ponosi.“ Artykuł wspomniony kończy się słowy: „Lord Beaconsfield może być pewny, że Rossya energicznie będzie się starała osiągnąć warunki, które uważa za konieczne, i że je osiągnie, nie oglądając się wcale na wrzekome interesa angielskie“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 16 listop. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Cetynii: Czarnogórcy ostrzeliwali wczoraj Antivari nieustannie. Drugi korpus czarnogórski zdąża ku Skutari. Wśród marszu Czarnogórców na Antivari, uderzyli na nich mahometańscy i katoliccy mieszkańcy Albanii. Czarnogórcy wzięli wielu z nich do niewoli.

Petersburg. 16 listopada. Po odejściu ośmiu pułków grenadyerów na teatr wojny, sprowadzono tutaj pułki liniowe. Tłumaczenie tego faktu rewolucyjnemi ruchami jest bajką.

Urzędowy biuletyn z Bogot donosi 15 b. m.: W nocy 10—11 taborów tureckich uderzało trzy razy na ufortyfikowane pozycye Skobelewa. Za każdym razem Turcy zostali odparci salwami bez przerwy dawanemi. Straty tureckie wielkie, a Rossyanie stracili 100 ludzi.

Paryż. 16 listopada. Zapewniają, że odbyte wczoraj zgromadzenie konstytucyjnych senatorów poleciło delegatom swoim, aby księciu Broglie przedstawili zarzuty przeciw polityce oporu i wykazali mu spowodowaną ostatniemi wyborami konieczność utworzenia gabinetu z umiarkowanych republikanów. Konstytucyjni senatorowie uważają ponowne rozwiązanie Izby za niemożliwe, jeżeliby nie zostało nowemi faktami umotywowane. Delegaci nie byli jeszcze u ks. Broglie.

Senat oznaczył termin wyboru czwartego senatora na 23 b. m., gdyż wybór Grandperreta unieważniono z powodu dwurazowego obliczenia głosów.

Izba sprawdziła wiele wyborów, między niemi kilka konserwatywnych.

Moniteur donosi: Ministrowie wnieśli dymisyę. Mac-Mahon przyjął dymisyę i prosił ministrów, ażeby pozostali w urzędzie aż do utworzenia nowego gabinetu. Ministrowie sądzą, że Mac-Mahon znaleźć może żywioły potrzebne do utworzenia nowego gabinetu w konstytucyjnych grupach obu Izb.

Senator Lanfrey (z lewicy) umarł. W pojedynku między radykalnym posłem Target a bonapartystą Mitchell, ostatni został w ramię raniony.

Izba wybrała do ankiety dla sprawy wyborów samych członków lewicy wszystkich odcieni.

Konstantynopol. 16 listopada. Z powodu oczekiwanego ataku rossyjskiego na Ruszczuk wzmocniono tamtejsze fortyfikacye.

Rossyjska kawalerya wczoraj znowu daremnie usiłowała zająć Berkowacz, dokąd Mehemet Ali basza wysłał posiłki z Sofii.

Pod Erzerum spadł śnieg.

Wiedeń. 17 listopada. (*Tel. pr.*) Stara *Presse* zaprzecza wiadomości, jakoby rząd wezwał kolej Karola Ludwika do wybudowania drugiego toru.

Fremdenblatt mniema, że sądząc po ostatnich wiadomościach nie można już prawie wątpić, że Serbia rozpocznie akcyę wojenną przeciw Turcyi. Mocarstwa, które życzą sobie rychłego przywrócenia pokoju, mają słuszny powód do niezadowolenia wobec tego kroku Serbii, który wielce utrudnia zlokalizowanie wojny.

Wiedeń, 17 listopada. (*Tel. pr.*) Według otrzymanych tu z Konstantynopola wiadomości, uwiadomił Osman basza Mehemeda Alego baszę, że Plewna ma jeszcze na dwadzieścia dni żywności, licząc od 14 listopada. Jest tedy wszelka nadzieja, że Mehemet Ali do tego czasu zdoła podać rękę Osmanowi.

Paryż, 17 listopada. W kołach parlamentarnych zapewniają, że dziś odbędzie się konferencya rozmaitych grup prawicy senatu, celem rozważenia obecnej sytuacyi. Wszystkie decyzye w kwestyi złożenia nowego gabinetu mają zależeć od rezultatów tej narady.

Londyn, 17 listopada. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola: Sułtan wręczył wczoraj sztandary gwardyi obywatelskiej i w przemówieniu swem podniósł, że honor narodu wymaga obrony ojczyzny, jej praw i jej godności zapomocą powszechnej służby wojennej. Sułtan jest szczęśliwym, że utworzeniem gwardyi obywatelskiej przyczynić się mógł do pomnożenia sił wojskowych. Oby Bóg sztandary te uczynił znamieniem niezawisłości i zwycięzkiej obrony praw Turcyi!

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 16 listopada 1877, godz. 2 10 min. Losy kredytowe 163·—, Węg. akcye kredyt 178·—, Akcye anglo-austr. 83·75, Akcye banku Union 58·—, Akcye kolei Karola Ludwika 236·25, Akcye kolei północnej 192·—, Akcye kolei południowej 76·25, Akcye kolei Alföld 111·50, Akcye kolei Elżbiety 159·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 120 50. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 107·50. Akcye kolei Rudolfa 115 50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 65·50, Galic. oblig. indemn. 86·—, Losy z r. 1864 138·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 103·50, Akcye banku obrotowego 96 50, Losy tureckie 15·—, Akcye kolei węg.-galic. 96·50, Akcye kolei państwowej 254·25, Akcye banku związkowego 67·—, Rubel papierowy 1·20, Węgierskie losy 79·—, Markniem. 58·95. Usposobienie stłumione.

Wiedeń, dnia 17 listopada, godzina 10 min. 50. Akcye kredytowe 201·50, Anglo-Austr. 84·25, Unionsbank 58·25, Kolej Karola Ludwika 236·75, południowa 77·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 ——, Napoleonsdor 9·57½. Usposobienie osłabione.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 16 listopada 1877, godz. 7 rano.
Barometr 748·37 mm. Psychrometr suchy 1·1°C. Psychrometr wilgotny 0·2°C. Prężność pary 4·9mm. Wilgoć 96%. Zachmurzenie 10. Wiatr Sl. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —
Temperatura powietrza +1·1°R.
Barometr opada.

z dnia 17 listopada 1877 o godz. 7 rano.
Barometr 744·10 mm, Psychrometr suchy 1·1°C. Psychrometr wilgotny 0·9°C. Prężność pary 4·8mm. Wilgoć 96%. Zachmurzenie 10. Wiatr SW1. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —
Temperatura powietrza 0·9°R.
Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa
z dnia 16 i 17 listopada 1877.

Hotel Angielski.

Pp. A. hr. Dzieduszycki z Izyderówki. K. Umlauff z Wiednia. E. Brzeżany z Węgier. J. Horodeński z Kruchela. L. Janocha z Obertyna. J. Jordan z Olszanicy. A. Łokuciejewski z Łukawicy.

S. Dworski z Przemyśla. J. Runjanin z Bartfeld. W. Mann z Bukaresztu. S. Buchowiecki z Pisarówki. A. Dawidowska z Rossyi.

Hotel Langa.

Pp. Kowalski z Gródka. J. Haumold z Wiednia. S. Krzysztofowicz z Wiednia. A. Westen z Wiednia. J. Seidenstein z Wiednia. J. Oestreicher z Brodów.

J. Kohn z Wiednia. J. Müller z Wiednia. H. Wolff z Białej.

Hotel George'a.

Pp. A. Dylski z Pomorzan. B. Malinowski z Łukawicy. A. Czajkowski z Belgii.

Neuhauser z Wiednia. A. Falkenberger z Petersburga. J. Roguski z Warszawy. E. Zagórski z Kołodziejówki. K. Lubatsch z Paryża. O. Köhler z Wiednia. K. Klaudy z Wiednia. J. Poniatowski z Kijowa.

Hotel Warszawski.

P. B. Włodek z Karaczyna.

Hotel Krakowski.

Pp. B. Deskur ze Stanisławowa. J. Czyński z Jarosławia.

E. Leszczyński z Krakowa.

Hotel Europejski.

Pp. L. Barber z Czerniowiec. B. Jordan z Szerzyna.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. Ex. Stremayer do Krakowa. A. hr. Męciński do Dukli. H. br. Wersebe do Krakowa. br. Vaux do Chodorowa. J. Pasternak do Kołomyi. M. Baczyński do Wysocka. H. Munther do Waniowa.

M. ks. Würtenberg do Znaimu. A. hr. Dzieduszycki do Izyderówki. Neuhauser do Czerniowiec. K. Buchenthal do Czerniowiec. Dr. L. Heyne do Złoczowa. J. Jordan do Olszanicy. B. Malinowski do Łukawicy. M. Romaszkan do Horodenki. H. Treter do Laszki. A. Udrycki do Mosta.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 16 listopada 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	235	75	239	75
Kol. lwow.-czer.-jas. 200 zł. m. k.	118	—	121	
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	241	—	244	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	25	85	—
„ „ „ 4% „	78	25	79	—
„ „ „ 5% okresowe	84	25	85	—
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	25	90	15
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	90	86	90
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	90	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	58	5	68
Dukat cesarski	5	62	5	71
Napoleondor	9	54	9	63
Półimperyał	9	68	9	85
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	50	59	50
Srebro	105	—	107	—
Kupony w srebrze	104	75	106	75

(bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 13 listopada 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	63.25	63.40
luty-sierpień	63.25	63.40
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	66.90	67.10
kwiecień-październik	66.90	67.10
Losy z roku 1839 całe	302.50	303.50
„ „ 1839 piąta część 0%	302.50	303.50
„ „ 1854 po 250 złr.	107.—	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.—	112.30
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.50	122.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	138.—	138.50
„ „ 1864 po 50 złr.	137.75	138 25
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	138.50	139.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.75	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	73 65	73.85
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	82.—	83.—
Galicyi	86.—	86 75
Niższej Austryi	103.50	104 50
Siedmiogrodu	74.70	75.40
Węgier	78 —	78.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	84.50	85.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	202.80	203.20
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	745.—	755.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	818.—	820.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	333.—	335.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	158 —	158 50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1920.—	1925.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	240.75	241.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	119.—	119.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	255.75	256 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76 25	76.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.50	—.
„ „ „ „ w 20 „ 7%	95 —	97. —
„ „ „ „ „ 36 „ 5%	87.—	— —
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76 50	78.50
„ „ „ „ po 5%	84 50	84.75
„ „ „ „ po 5% w 32 latach zwrotne	84 50	84.75
Gal. banku hipot. po 6%	89 20	89.80
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	94.50	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 5%	81.—	82 —
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%		—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	92 25	92.75
„ po 5%	100.—	100.50
6. Obligacye z prawem pierwszeńst.	(za 100 zł.)	
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68 75	69 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. c.) a 300 zł. 5% w srebr.	63. —	64 —
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.—	101.50
„ „ „ II. emisyi	100.—	100.35
„ „ „ III.	96 50	97.50
„ „ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.—	76.50
z r. 1867	75.—	75.30
z r. 1868	67.20	67.60
z r. 1872	63.50	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	66.50	67.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	163.—	163.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	28 75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	91 50	92.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27. —	27.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.—	30.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	27.75	28.25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	58.10	58.25
Berlin za 100 mark w. n. p.	58.10	58.25
Frankfurt za 100 mark p.	58.10	58.25
Hamburg za 100 mark w. p. n.	58 10	58 25
Londyn za 10 ft. szt.	119.10	119.65
Paryż za 100 fr.	47.60	47.65
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.67.—	5.68.—
„ pełnej wagi	5.68.—	5.69 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.58.—	9.59.—
Rossyjski imperyał	9.79.—	9.82.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105 75	106. —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 16 listopada.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	63	10
„ „ „ w srebrze	66	60
Renta w złocie	73	80
Losy pożyczki z roku 1860	112	30
Akcye banku wiedeńskiego	824	—
„ „ kredytowego	200	90
Londyn	119	15
Srebro	106	20
Napoleondor	9	57½
Dukat cesarski men.	5	70
100 marek niemieckich	58	95

Dziennik Urzędowy.

(6310) **Ogłoszenie.**

L. 2. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Skawinie zawiadamia, iż dochodzeniz miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Korabniki dnia 19 listopada 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie w urzędzie gminnym..

Skawina 11 listopada 1877.

(6308) **Ogłoszenie.**

L. 3412. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Sanoku ogłasza, że arkusze posiadania gminy Markowce do dnia 19 listopada 1877 w registraturze sądowej złożone są. Do zarzutów wyznacza się termin na dzień 20 listopada 1877.

Sanok dnia 11 listopada 1877.

(6294 2—3) **Konkurs**

L. 9256. Dwie posady woźnych przy sądzie obwodowym w Przemyślu i Kołomyi z płacą roczną 300 zł., prawem posunięcia się na wyższą płacę etatową rocznych 350 zł., ubiorem urzędowym i 25% dodatkiem aktywalnym od płacy, a w razie przeniesienia przy innym sądzie Galicyi Wschodniej są do obsadzenia.

Ubiegający się o te posady wniosą swe należycie udokumentowane podania w drodze przynależnej do 24 grudnia 1877 do Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 14 listopada 1877.

(6283 2—3) **Edykt.**

L. 8090. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje do wiadomości powszechnej, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu, przeciw Kazimierzowi Stefanowi dw. im. Młodeckiemu należącej się w sumie 882.745 zł. 99 c. w. a. w srebrze z p. n., przymusowa sprzedaż dóbr Szczurowice z przyległościami, dłużnika p. Kazimierza Stefana dw. im. Młodeckiego własnych, uchwałą c. k. sądu krajowego w Wiedniu z dnia 3 grudnia 1875 l. 95.367, dozwolono na rzecz pomienionego Zakładu kredytowego niniejszem rozpisuje się.

Sprzedaż ta publiczna przedsięwziętą będzie w trzech terminach, a to: 14 stycznia, 18 lutego i 18 marca 1878 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie pod następującemi warunkami:

1. Przedmiotem sprzedaży są dobra Szczurowice z przyległościami: Pustelnik, Łopatyn, Chmielno, Laszków, Nowostawce, Hrycowola, Podmanasterek z Piaskami, Kusztyn i Rudenko w dawnym obwodzie Złoczowskim położone, p. Kazimierza Stefana dw. im. Młodeckiego według galic. tabuli krajowej dom 197. pag. 42. nr. 21 haer., dom. 197, pag. 43, nr. 22 haer. własne, tak jak on je posiadał, lub posiadać ma prawo, bez żadnej jednak rękojmi za ich wartość lub objętość.

II. Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową tychże dóbr przez prowadzący egzekucyę c. k. uprzyw. austr. Zakład kredytowy ziemski w Wiedniu na podstawie statutów w kwocie 1.948.000 zł. w srebrze obliczona.

Przy powyższych trzech terminach dobra na licytacyę wystawione, niżej ceny wywołania nie będą sprzedane.

III. Każdy chęć kupienia mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum wysokości 10 proc. ceny wywołania, t. j. w kwocie 194.800 zł. w. a. w gotówce lub papierach publicznych, w listach zastawnych c. k. uprzyw. ogólnego austr. Zakładu kredytowego ziemskiego, albo galic. Towarzystwa kredytowego, lub galic. akcyjnego Banku hipotecznego, albo w obligacyach indemnizacyjnych według ostatniego w gazecie urzędowej notowanego kursu, albo nareszcie w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności.

IV. Jeżeliby dobra rzeczone w powyższych trzech terminach wyżej lub za cenę wywołania nie zostały sprzedane, natenczas wyznacza się celem ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 19 marca 1878 r. o godzinie 10 przed południem z tą uwagą, że wierzyciele, którzyby na tym terminie nie stanęli, jako do większości głosów jawiących się wierzycieli przystępujący, uważani będą.

V. Chęć kupienia mający mogą wyciąg tabularny dóbr na licytacyę wystawionych, jako też warunki licytacyjne w całej osnowie przejrzeć, lub w odpisach podjąć w registraturze tusądowej.

O rozpisanej licytacyi zawiadamia się strony, tudzież wszystkich wierzycieli hipotecznych, niewiadomym zaś z miejsca pobytu: Emilii Frankowskiej, Drowi Leopoldowi Silberstein, Adolfowi Wollmann, B. Steingrabowi, Ottonowi Bruckner i Annie z Wyszyńskich Link, niemniej wszystkim tym wierzycielom, którzyby po dniu 10 listopada 1875 r. hipotekę na rzeczonych dobrach uzyskali, lub którymby uchwała licytacyę rozpisująca lub późniejsza jaka uchwała w tej sprawie albo wcale, albo w czasie należytym nie mogła być doręczoną, oznajmia się, że dla ich zastępywania tutejszy adwokat dr. Warteresiewicz z substytucyą adwokata dra Wesołowskiego kuratorem został ustanowiony, i temuż zawiadomienie o rozpisanej licytacyi w imieniu tych wierzycieli doręczono.

Złoczów dnia 27 października 1877.

(6297 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 15707. W celu wydzierżawienia stacyi mytniczej w Mościskach na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878, odbędzie się na dniu 29 listopada 1877, w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Przemyślu publiczna licytacya.

Cena wywołania wynosi 1450 złr. w. a.

Oferty wraz z 10% wadyum w kwocie 145 złr. można wnieść do godziny 2 popołudniu dnia 28 listopada 1877, na ręce naczelnika c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Przemyślu.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu
Przemyśl dnia 13 listopada 1877.

(6289 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4003. C. k. sąd powiatowy w Staremmieście ogłasza niniejszem, że w dniu 28 listopada 1877 a gdyby na terminie tym cena szacunkowa osiągniętą nie została, dnia 12 grudnia 1877, zawsze o godzinie 11 pp. w Tychy egzekucyjna sprzedaż u Jakóba Wattenberga na rzecz Estery Kallman pto 515 złr. w. a. zagrabionych ruchomości między temi ruchomego tartaku parowego (locomobile) się odbędzie.

C. k. sąd powiatowy
Staremiasto 21 października 1877.

(2281 2—3) **Konkurs.**

L. 7075. Celem obsadzenia posady funkcyonaryusza c. k. Prokuratoryi państwa przy c. k. sądzie powiatowym w Łące z remuneracyą roczną 80 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do 30 listopada 1877.

Ubiegający się o tą posadę mają podania swe wnieść w powyższym terminie do c. k. Prokuratoryi państwa w Samborze.

Z c. k. prokuratoryi państwa
Sambor dnia 14 listopada 1877.

(6013 2—3) **Edykt.**

L. 10756. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Krakowie wiadomem czyni że w dniu 10 października 1876 umarł w Krakowie Ignacy Nikoledou, po którym postępowanie spadkowe wprowadzone zostało i wzywa się niewiadomych z życia, z nazwiska i miejsca zamieszkania spadkobierców, aby się w ciągu roku od dnia wezwania ich edyktami i do spadku zgłosili i stosunek swój pokrewieństwa ze spadkodawcą należycie wykazali, gdyż po upływie tego terminu spadek bez względu na ich prawa jedynie tym którzy się zgłoszą i prawa swe do spadku wykażą przyznanym zostanie.

Kraków, dnia 25 czerwca 1877.

(5994 3—3) **Edikt.**

Zl. 14174. Vom k. k. Kreisgerichte in Przemyśl wird kundgemacht, daß in der Executionssache des Friedrich Feustel wider August Freiherrn von Künsberg Langenstadt wegen Zahlung von 15.000 fl. baierischer Währung s. N. G. Behufs Hereinbringung der von Friedrich Feustel wider August Freiherrn Künsberg Langenstadt ersiegten Forderung von 15.000 fl. baierischer Reichswährung sammt Nebengebühren zur exekutiven Feilbiethung der, in der Lemberger Landtafel vormals auf den Schuldner August Freiherrn von Känsberg Langenstadt verbücherten, in ehemaligen Sanoker Kreise gelegenen Güter Ustrzyki górne und Wołosate sammt Zugehör hiemit gemäß § 432 der G. O. ein dritter Termin und zwar auf den 17 Dezember 1877 um 10 Uhr V. M. ausgeschrieben wird.

1. Die den Gegenstand der Feilbiethung bildenden, im Bezirke Lisko, im Sprengel des hiesigen k. k. Kreisgerichtes in Galizien gelegenen landtäflichen Güter Ustrzyki górne und Wołosate sammt allem Zugehör und Rechten werden pr. Pausch und Bogen, ohne Gewährleistung an den Meistbiethenden verkauft werden.

2. Diese Güter werden beim obigen Termine zwar auch unter dem Schätzungswerthe derselben jedoch nicht um weniger als um 60000 fl. ö. W. verkauft werden.

4. Das Vadium beträgt 6.000 fl.

Der Tabular Extrakt, der Schätzungsakt, und die übrigen Feilbietungsbedingungen können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Von dieser Lizitation werden die Streittheile, der laut Dom. 461. pag. 374. n. 31. haer. intabulirte und im Auslande wohnenden Eigenthümer der, zu verkaufenden Güter H. Bartolomeus Schnellen, zu eigenen Händen und zu Händen des demselben in Person des Adv. Dr. Łużecki mit Substitution des Adv. Dr. Mendrochowicz bestellten Curators ad actum, ferner das k. k. Steueramt in Lisko dann die k. k. Finanzprokuratur Namens des h. Aerars und des Pfarramtes in Ustrzyki górne, so wie die bekannten Hypothekargläubiger zu eigenen Händen, die unbekanten Wohnortes sich aufhaltenden Hypothekargläubiger: Josef Karl Hait und Franz Freiherr von Künsberg zu Händen des, denselben in Person des Adv. Dr. Mochnacki mit Substitution des Adv. Dr. Smutny bestellten Curators endlich die Hypothekargläubiger: Feiwel Pulturak, J. G. Deutsch et Comp., J. G. Postelberg, Marya Czajkowska denen bereits der h. g. Bescheid vom 28 Juni 1876 Zl. 6874 nicht zugestellt werden konnte, sowie überhaupt sämtliche jene Hypothekargläubiger denen der gegenwärtige h. g. Lizitationsbescheid, aus was immer für einer Ursache entweder gar nicht, oder nicht zeitgerecht zugestellt werden könnte, dann jene Hypothekargläubiger deren Rechte bezüglich dieser Güter erst nach dem 21 Februar 1876 landtäflich eingetragen werden sollten, zu Händen des, für dieselben in Person des Adv. Dr. Reger mit Substitution des Adv. Felsztyński bestellten Curators, so wie durch die vorstehenden Edikte verständigt.

Przemyśl 17 October 1877.

(5968 2—3) **Edikt.**

Zl. 54405. Vom k. k. Lemberger Landesgerichte wird über das Gesuch des Leib Gruder als Rechtsnehmers der Leopoldine Hauser de praes: 2 August 1877 Zl. 41042 der Inhaber der von der k. k. Landeshauptkasse in Lemberg ausgestellten und verifizirten Abschrift der Empfangsbestätigung der bestandenen Statsschuldentilgungsfondshauptkasse in Wien dto 1 Juli 1842 Nr. 4914 über den daselbst mit der Vidirung als Dienst-Caution des Ludwig Hauser Rentmeister der Kameralherrschaft in Drohobycz für diesen und jeden anderen mit Caution verbundenen Dienstcosten gegen 4% Verzugszinsen zur Anlage gebrachten Baarbetrag pr. 600 fl. C. M. binnen 1 Jahr, 6 Wochen und 3 Tagen die obbenannte Abschrift dem Gerichte vorzulegen u. seine Eigentumsansprüche zu denselben auszuweisen, widrigens selbe amortisirt werden wird. Lemberg 20 October 1877.

(6054 2—3) **Edykt.**

L. 49569. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że p. Marya Fil przeciw Józefowi Iwańskiemu o 100 zł. w. a. pod dniem 18 września 1877. do l. 49569 prośbę o nakaz zapłaty na podstawie wekslu z daty Lwów dnia 22 września 1874 na 100 złr. w. wniosła, w skutek której nakaz zapłaty wydany został. Ponieważ miejsce pobytu p. Józefa Iwańskiego jest niewiadome a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na tegoż koszta i szkodę tutejszego adwokata Klemensiewicza z substytucyą p. adwokata dr Bobownika kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 21 września 1877.

(6194 3—3) **Edykt.**

L. 17688. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jako też w krajach dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważna jest położonym nieruchomym majątkiem Majera Lindnera w Drohobyczu zamieszkałego. Kierownictwo upadłości tej porucza się panu Wojciechowi Tramplerowi c. k. sędziemu powiatowemu w Drohobyczu a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana ad. dr. Łopuszańskiego w Drohobyczu. Wszyscy ci którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić się, i na terminie, który w swoim czasie komisarz konkursowy ustanowi, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść. Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody. Wierzycielom którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli. Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 28 listopada 1877 o godzinie 9 przed południem w obec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy nie w Samborze lub w Drohobyczu mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Samborze lub w Drohobyczu mieszkającego celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie. Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczane będą, w dodatku urzędowym do Gazety Lwowskiej.

Sambor dnia 6 listopada 1877.

(6019 3—3) **Edykt.**

L. 3596. C. k. sąd powiatowy w Pilźnie zawiadamia, iż Wojciech Uryasz z Dulczówki za obłąkanego uznany został, a kuratorem dla niego ustanowiony jest Jakób Uryasz z Dulczówki.

Pilzno d. 16 października 1877.

(6203 2—3) **Edykt.**

L. 8472. C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa sec. II zawiadamia iż wskutek rekwizycyi c. k. sądu powiatowego delegowanego dla miasta S. I na zaspokojenie pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w kwocie 250 złr. w. a. od Macieja Galar należnych odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 19 grudnia 1877, 21 stycznia 1878 i 18 lutego 1878, publiczna sprzedaż realności pod l. k. 15 w Hołosku położonej ciało tabularne stanowiącej.

Cena wywołania stanowi 320 złr. w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 32 zł. w. a. jako wadyum w gotówce lub książeczce kasy oszczędności.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Lwów dnia 29 lipca 1877.

(6271 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7391. Podaje się do powszechnej wiadomości, że tutejszy sąd delegował c. k. notaryusza p. Alojzego Schneidra z Radymna ogólnie do przedsiębrania wszelkich aktów spadkowych w całym okręgu tutejszego sądu powiatowego, podlegających kompetencyi sądów powiatowych.

C. k. sąd powiatowy.
Radymno dnia 4 listopada 1877.

(6269 3—3) **Edykt.**

L. 4096. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu, wyznacza w sprawie egzekucyjnej Ogól. rolniczo-kredytowego zakładu dla Galicyi i Bukowiny przeciw Iwanowi Bycio, pto. 200 zł. w. a. odnośnie do ogłoszenia z 29 grudnia 1876, l. 7404, celem przeprowadzenia licytacyjnej sprzedaży realności pod lk. 129 w Sarnach nowy jeden termin na dzień 12 grudnia 1877, pod warunkami ogłoszonemi z tą jedynie zmianą, że ta realność na tym jednym terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Krakowiec 30 września 1877.

(6287) 2—3) **Edykt.** L. 12207.

L. C. k. sąd powiatowy wiadomo czyni w Riecze zmarł w dniu 7 stycznia 1866 bez pozostawienia ostatniej woli Ołeksa Kiszczuk, do spadku którego konkurują między innemi córki spadkodawcy Marya i Paraska. Ponieważ sądowi tutejszemu pobyt Maryi i Paraski Kiszczuk wiadomy nie jest przeto tychże wzywa, ażeby w przeciągu roku wniosły swe deklaracye do spadku tem pewniej, inaczej rozprawa spadkowa z deklarowanymi spadkobiercami i kuratorem dla nieobecnych w w osobie Jakóba Hrymaluka ustanowionym przeprowadzonaby została.

C. k. sąd powiatowy
Kossów 30 sierpnia 1877.

(6173) **Erkenntnisse.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in der Wochenschrift „Oesterr.-ung Lloyd" vom 30 October 1877 enthaltenen Artikel: 1. „Zur Steuerreform" und 2. „Die Gifthütten der Residenz" das Vergehen nach § 300 St. G. resp. nach Art III des Gesetzes vom 17ten Dezember 1862 R. G. Bl. 8 ex 1863 begründe und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, den 5 November 1877.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Leitmeritz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge Beschlusses vom 29 October 1877, Zl. 5857, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift: „Cechove, Cechove vzpamatujte se!" in der Zeitschrift „Podripan" Nr. 20 vom 23 October 1877 begründet den Thatbestand des im § 98 lit. b. St. G. bezeichneten Verbrechens der öffentl. Gewaltthätigkeit und des im § 302 St. G., bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des §§ 489 und 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(6299 2—3) **List gończy.**

L.11795. N. N. z imienia, z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadomy, silnej budowy ciała, wzrostu średniego, przeszło 35 lat, a może i więcej mający, okrągłej twarzy, włosy ma czarne, krótko strzeżone, czoło wysokie, a raczej trochę nad czołem łysy, zarost brody i wąsów czarny albo krótko strzyżony. albo dawno niegolony, brzuch trochę wydęty i jak szedł to wypinał brzuch trochę naprzód, mówi źle po polsku a dobrze po niemiecku, ubrany w bronzowy spencer zapięty na jeden rząd guzików. w spodniach białych z czarnemi kropkami podartych i połatanych, w butach i w czarnym filcowym niskim i połamanym kapeluszu, wedle zapodania przydybanego współwinnego z profesyi krawiec lub murarz jest o zbrodnię morderstwa na Dawidzie i Chai Amtmannów w nocy z 4 na 5 listopada b. r. w karczmie na Dębowym w Dołhomościskach pod miastem Sądowa Wisznia popełnioną obwiniony.

Wzywa się zatem wszystkie sądy, urzęda i władze bezpieczeństwa aby w razie przydybania obwinionego tegoż przyaresztowali i do tutejszego sądu odstawili.

Z c. k. sądu obwodowego
Przemyśl 12 listopada 1877.

(6176 2—3) **Edykt.**

L. 54280. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje celem zniesienia wspólnej własności realności N. 202 m. we Lwowie między spadkobiercami Chany Feigi Reitzes, jakoto: Józefem, Salomenem Leizorem 2 im. Abrahamem Leibą 2 im. Reitzesami i Abrahamem Piepes z jednej strony, a Izraelem czyli Ezrielem Salomenem 2 im. i Sarą Ittą 2 im. małżonkami Meller z drugiej strony istniejącej egzekucyjna sprzedaż realności N. 202 m. we Lwowie przez publiczną licytacyę w trzech terminach na dniu 4 grudnia 1877, 8 stycznia 1878 i 5 lutego 1878, każdym razem o godzinie 11 przed południem w tutejszym sądzie odbyć się mającą pod następującemi warunkami:

1) Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa realności pod l. 202 m. wedle protokołu oszacowania uchwałą z dnia 13 listopada 1875, L. 55459 do wiadomości sądowej przyjętego w kwocie 26.934 zł. 44 ct. oznaczoną. Gdyby przy dwóch pierwszych terminach licytacyjnych pomieniona realność za lub powyżej ceny szacunkowej nie mogła być sprzedaną, natenczas będzie takowa przy trzecim terminie licytacyjnym, nawet i poniżej ceny szacunkowej, jednakże nie niżej, jak za cenę 12.000 złr. w. a. sprzedaną.

2) Każdy chęć kupienia mający ma złożyć przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w ilości 2.694 zł. w. a. a to albo w gotówce albo w książeczkach galic. kasy oszczędności, albo w czekach galic. Banku hipotecznego, albo też w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych, albo wreszcie w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytow. ziemskiego — jednakże obligacye i listy wedle ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej" notowanego. Wadyum to zostanie najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczonem, zaś resztę licytantom po skończonej licytacyi zwróconem.

3) Chęć kupienia majacy moga akt oszacowania i wyciąg tabularny tej sprzedać się mającej realności w tutsąd. registraturze przejrzeć lub odpisać.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamiamy strony interesowane, wiadomych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, zaś niewiadomych wierzycieli hipotecznych $1/3$ części realności N. 202 m. we Lwowie dawniej Herscha Grabscheid własnej, dla których w poz. Dom. 57 p. 265 n. 53 on. resztująca cena kupna 605 zł. $11 1/3$ kr. M. K. jest zahipotekowaną, dalej wsystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 3 lutego 1876 prawo hipoteki na realności N. 202 m. we Lwowie uzyskali, nareszcie tych wszystkich którymby niniejsza uchwała licytacyjna z jakiejkolwiek bądź przyczyny na czas doręczoną być nie mogła, na ręce ustanowionego dla nich kuratora w osobie p. adw. dr. Gregorowicza z zastępstwem p. adw. dr. Gnoinskiego, o czem ich niniejszym edyktem zawiadamiamy.

Lwów d. 27 października 1877.

(6160 3—3) **Edykt.**

L. 1342. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie wiadomo niniejszem czyni, iż w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, przeciw Hrynkowi i Maryi Jakimowicz pto. 250 złr. w. a. a względnie 189 złr 97 ct. w. a. z pn. odbędzie się przy tutejszym sądzie przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod l. 24 w Berowej górze położonej, Hrynka i Maryi Jakimowicz własnej, w trzech terminach, mianowicie:

w dniu 7 grudnia 1877
w dniu 11 stycznia 1878 i
w dniu 8 lutego 1878.

Każdym razem o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

1) Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności w kwocie 1000 złr.

2) Zakład wynosi 10% ceny wywoławczej t. j. kwotę 100 złr. w. a.

3) W pierwszych dwóch terminach realność ta sprzedaną zostanie tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże. zaś na trzecim terminie, także niżej ceny wywołania, jednakże nie niżej jak za 500 złr. w. a.

4) Protokół zastawniczego opisania i oszacowania realności, tudzież reszta warunków licytacyjnych przejrzane być mogą wtusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego
Lubaczów dnia 30 czerwca 1877.

(6270 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7424. Dnia 28 listopada 1877 i 10 stycznia 1878 odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa licytacya realności wiejskiej l. konscr. 34 w Fitkowie, do masy spadkowej po ś. p. Wasylu Popowiczu należącej, na rzecz Salamona Bachera pto 380 zł. z pn.

Wartość szacunkowa 442 złr. Zakład 45 złr. Gdyby powyższej ceny nie uzyskano, będą dnia 30 stycznia 1878 lżejsze warunki licytacyjne ułożone.

C. k. sąd powiatowy.
Nadwórna 18 października 1877.

(6268 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4777. C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach podaje do powszechnej wiadomości, iż ku zaspokojeniu sumy 35 złr. w. a. z pn. odbedzie się w dniach 26 listopada 1877, 14 grudnia 1877 i 28 grudnia 1877 zawsze o 10 godzinie przed południem publiczna sprzedaż realności pod l. k. 52 w Brzeżanach na Siołku położonej, Wojciecha i Salomei Medyńskich własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na rzecz Rebeki Weleduiger, w których pierwszych dwóch terminach rzeczona realność tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

Brzeżany 10 września 1877.

(6240 3—3) **Edykt.**

L. 4854. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi uprzyw. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego, przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Marcina Korasiewicza o zapłatę 400 złr. w. a. a względnie 253 zł. 74 ct. w. a. odbędzie się przy tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 53, 209, 212, w Dzikowie starym położonej, Marcina Korasiewicza własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w trzech terminach t. j. w dniu 7go grudnia 1877, w dniu 11 stycznia 1878 i w dniu 8 lutego 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem, pod następującemi warunkami:

1) za cenę wywołania stanowi się sumę 800 złr. w. a., jako wartość szacunkowa w mowie będącej realności;

2) wadyum wynosi 10 pr. sumy wywołania t. j. kwotę 80 złr. w. a.

3) na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Protokół zastawniczego opisania realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne, przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze w zwyczajnych godzinach służby.

Z c. k. sądu powiatowego.
Lubaczów, dnia 31 października 1877.

(6267 3—3) **Edykt.**

L. 4883. C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach uwiadamia, iż w sprawie Władysławy Wilczek przeciw Chanie Streusand o zapłacenie 400 zł. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 26 listopada 1877 i 14 grudnia 1877 publiczna sprzedaż $1/3$ części realności pod l. k. 139 w Brzeżanach mieście położonej Chany Streusand własnej w których terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej sprzedaną zostanie, a gdyby ta cena uzyskać się nie dała, mają strony interesowane przy trzecim terminie dnia 28 grudnia 1877 celem ułożenia warunków łagodzących w tutejszym sądzie stanąć, poczem ta $1/3$ część realności w jednym terminie za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

O czem uwiadamia się oprócz wiadomych tabularnych wierzycieli także Simona Huttera i Józefa Zminkowskiego z miejsca pobytu niewiadomych a wrazie śmierci tychże z życia i z miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców przez kuratora adwokata krajowego dr. Finkelsteina

Brzeżany 27 sierpnia 1877.

Doniesienia prywatne.

(6298 1—3) L. 2518.

Konkurs.

Przy Magistracie król. miasta Stryja, jest posada pierwszego sekretarza z pensyą 800 zł. i 200 zł. dodatku aktywalnego rocznie, prowizorycznie do obsadzenia, z widokiem stabilizacyi po upływie jednego roku,

Kompetenci mają wykazać wiek, dotychczasowe zatrudnienie, gruntowną znajomość służby administracyjnej, biegłość w koncepcie i znajomość języków krajowych i niemieckiego.

Prawnicy z egzaminami będą szczególnie uwzględnieni.

Podania wnieść należy do 15go grudnia 1877.

Magistrat król. wol. miasta
Stryj dnia 13 listopada 1877.

(5589 6—6)

C. k. wyłącz. uprzywilejow.

Piece z żelaza lanego
„Doppel-Cylinder-Regulir-Füllöfen"

tudzież

przyrządy bezpieczeństwa

„regulirbare Sicherheits-Feuerungs-Einsätze" do pieców szwedzkich

WILHELMA BURKHARDTA

Wiedeń, VII, Schottenfeldgasse Nr. 21, obok Mariahilferstrasse.



Moje **c. k. wyłącznie uprzywilejowane piece** pod nazwą: **„Doppel-Cylinder-Regulir-Füllöfen"** wytrzymują nie tylko co do ich ceny, ale też co do jakości wszelką inną konkurencyę i przewyższają ze względu na wyborne ciepło, nieznaczne zużytkowanie materyału palnego a szczególnie na korzystną dla zdrowia konstrukcyę takowych, każdy a nawet najlepszy tego rodzaju wynalazek.

Twierdzenie to na pozór przesadne, okaże się nawet nieobznajomionemu z rzeczą, mniej uroszczonem, jeśli się przekona o konstrukcyi tego ważnego dla ogółu wynalazku.

Piece te są bardzo eleganckie, wyrabiają się z żelaza lanego i kutego i są zawsze na składzie w dowolnej wielkości.

Cena takowych od 8 złr. począwszy.

☞ Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą za pobraniem należytości.

☞ Dla bliższej informacyi przesyła się cenniki z wzorami gratis i franco.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya. — **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi.

(5353 14—?)

! Niezaprzeczenie !

najlepsze, najskuteczniejsze i najczyściejsze bonbony przeciw kaszlowi, zaflegmieniu i chrypce są

wiedeńskie cukierki od kaszlu

wyrabiane z lodowatego cukru, ślazu i słodkiego drzewka

Feliksa Ronspergera, we Wiedniu, IV bec., Hauptstrasse 29.

Pudełko kosztuje 10 ct., też same z dodatkiem świeżego soku ananasowego 20 ct.

☞ **Składy dla Galicyi znajdują się:** ☜

w Drohobyczu u p. H. Blumenfelda, **w Jarosławiu** u p. A. Bohussa, **w Kentach i w Okocimie** u p. L. Rogojskiego, **w Kołomyi** u p. J. Sidorowicza, **w Krynicy** u p. H. Nittribit, **w Nowym Sączu** u p. R. Jakubowskiego, **w Ottyni** u p. K. Ingarden, **w Tarnowie** u p. J. Reida,

☞ Z kilkuset listów zawierających podziękowania i uznania za skuteczność tego wyrobu przytacza się tutaj tylko jeden:

Wilna dnia 15 października 1877.

Do Pana Feliksa Ronspergera.

Upoważniam Pana do publicznego ogłoszenia mego podziękowania za pańskie **Wiedeńskie cukierki od kaszlu**, które mię wybawiły od kilkuletniego kataru płucowego.

Jenerał-Major książe Jan Giutout.

(5513 4—?)

Pisma dziękczynne z Wiednia

z dnia 4 maja 1877,

za korzystny wynik w katarach żołądkowych i braku apetytu,

przez używanie prawdziwych pokarmów leczniczych.

Dla dobra cierpiących i z wdzięczności dla wynalazcy podaje się do powszechnej wiadomości:

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych
Jana Hoff'a, w Wiedniu, Bräunerstrasse 8.

Niniejszem pozwalam sobie donieść Panu **o prawdziwych i cudownych skutkach leczniczych, które posiada pańskie piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, tudzież pańskie bonbony słodowe i czekolada.**

Od dwóch lat cierpiałam na **gwałtowny katar płucowy i brak apetytu, i byłam w skutek tych cierpień tak osłabioną, żem o własnych siłach przez pokój przejść się nie mogła,** a znajomi moi stracili zupełnie nadzieję o wyzdrowieniu mojem. **Używałam wszystko możliwe jednakże bez skutku.**

Od sześciu miesięcy używam pańskich preparatów słodowych i muszę przyznać, **„że kuracya ta okazała cuda". Jestem obecnie silną, a cierpienia moje ustały zupełnie,** tak, że się spodziewam zupełnie wyzdrowieć.

Upraszam, by **ze względu na innych cierpiących tego rodzaju, kuracya ta uwieńczona pomyślnym skutkiem, ogłoszoną została w dziennikach.** Nakoniec zasyłam Panu za wynalazek **tak zbawiennie skutkujących, zupełnie dobry i przyjemny smak mających preparatów słodowych, będących prawdziwem lekarstwem dla cierpiącej ludzkości — moje najszczersze podziękowanie.** — Jestem gotową powyż wypowiedziane ustnie zatwierdzić.

Z należytym szacunkiem, uniżona

Maria Teresa Rosen, X, Johannitergasse 4, I piętro, drzwi 10.

Wiedeń, 4 maja 1877

(3948 18—?)

☞ We Lwowie u JAKÓBA BEISERA i ZYGMUNTA RUCKERA.

W Stanisławowie u FERD. STECHERA.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.

Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specyalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianiem sił**, skutkiem **nadużycia osłabionych**,

ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3, **od godz. 8—10 i 2—4.**

(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)

Jego **„Poradnik"** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz (4881 22—?)

Dzierżawa.

W państwie **„Kutkorz"** jest folwark do wydzierżawienia od dnia 1 lipca 1878.

Bliższej wiadomości udziela *Zarząd dóbr* — poczta **Krasne.**

(6235 3—12)

Najlepsze belgijskie skórzane

Pasy do Maszyn

w różnych szerokościach, jakoteż **pasy parciane szpagatowe.**

Oryginalne

Sławuckie kołdry, Bundy gotowe i Sukna

wyrobu z dóbr JExc. Alfr. hr. Potockiego, tudzież

Rozolisy i Likiery

z fabryki w Łańcucie, — poleca

Główny Skład Nasion

- TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecznego.

(4119 33—?)

Plac

do sprzedania

obok pałacu hr. Gołuchowskich, za przystępną cenę.

Zgłosić się u adwokata *Janowicza* we Lwowie, ul. Jezuicka.

(6234 3—36)

Kilkanaście butelek

starego miodu

(30-letniego)

nabyć można pojedyńczo po **3 zł.** butelka w handlu

ZYGMUNTA BACZEWSKIEGO

plac Halicki. (4790 21—?)



Słabości włosów

i to każdego rodzaju

jako to wypadanie, zmianę barwy, łupież,

wyleczа w krótkim czasie bez pomocy lekarskiej olej

TANNINO

Dr. Moras.

Silne substancye lecznicze, które olejek ten posiada, ożywiają włosy na nowo. Skuteczność tego środka leczniczego spowodowała wielu lekarzy krajowych i zagranicznych do zaordynowania przeciw słabościom włosów, tylko Dr. Morasa olejek „Tannino". Często wystarcza do usunięcia słabości tego rodzaju tylko jedna flaszka olejku.

Cena flaszki **2** lub **1 zł. w. a.**, który nabyć można **we Lwowie** u p. Zygmunta **Ruckera** aptekar a „pod srebrnym orłem" przy ulicy Krakowskiej. (6067 2—20)

„Union-Bank" przyjmuje komisyonalną sprzedaż oddanych mu towarów i udziela na takowe **zaliczki.**

Oleje, tłuszcze, wino i spirytus przechowuje się na żądanie pod tymi samymi warunkami **w naszym magazynie na dworcu kolei państwowej** (Staatsbahnhof).

Publiczny koncesyon. skład magazynowy „UNION-BANK"

Stacya „Union-Bank" Wiener-Verbindungs-Bahn.

Magazyny towarowe, rezerwoary spirytusu, składy piwniczne na oleje, wino i t. p.; c. k. ekspozytura głównego urzędu cłowego, oddziały transito, publiczny zakład do ważenia i mierzenia etc.

Specyalna taryfa należytości za przechowanie towarów **od 100 kilo, tygodniowo:**

Towar	centów	Towar	centów
Bawełna	$2^1/_2$	**Skóra**	$3^1/_2$
Bawełniana przędza	$3^1/_2$	**Maszyny gospodarskie**	$3^1/_2$
Blacha	2	**Towary fabryczne** (manufaktu)	6
Towary kolonialne i materyalne	3	**Oleje**	3
Kawa	3	**Owoce suszone**	3
Żelazo surowe i w sztabach	$1^1/_4$	**Perłowa macica**	4
Skóry surowe i garbowane	$3^1/_2$	**Rzepaki suszone**	3
Len i konopie	3	**Ryż**	3
Zboże, mąka, owoce strączkowe, rzepak	1	**Trawa morska**	2
Narośl z liści dębowych (Knoppern und Valonea)	2	**Owcza wełna** w belach prasowana	$2^1/_2$
		" " nieprasowana	3
		Krochmal	2
		Cukier	$2^1/_2$

SPIRYTUS w rezerwoarach, od hektolitra za miesiąc 9

" **w beczkach** " " " 6

Towary złożone na wolnem miejscu, od 100 kilo tygodniowo —$^1/_2$

Przywóz i odstawa towarów uskutecznia się w każdym kierunku jak najtaniej. (3594 11—?)

Należytości manipulacyjne:

należytości magazynowe za odbiór, wydanie towaru i wagę:

przy towarach opakowanych od 100 kilo	8 ct.
" " nieopakowanych " " "	12 "
" zbożu w workach " " "	6 "
" " usypanem " " "	7 "

za załatwienie opłaty cła:

przy towarach kolonialnych 1—100 kilo	25 ct.
od 100—600 "	45 "
nad 600 kilo za każde 100 kilo	6 "
przy manufaktach za " "	50 "

Należytość asekuracyjna od **100** zł. zabezpieczonej wartości miesięcznie . . . . $4^1/_2$; ryczałtowo, przynajmniej na 3 miesiące, 4% rocznie.

Oleje, Tłuszcze, Wino i Spirytus przechowuje się na żądanie pod tymi samymi warunkami **w naszym magazynie** znajdującym się **na dworcu kolei państwowej (Staatsbahnhof).**

Przy wielkich ilościach w przechowanie wziętych towarów, udziela się stosownego **opustu.**

„Union-Bank" we Wiedniu.

Publiczny koncesyonowany skład magazynowy „Union-Bank".

„Union-Bank" przyjmuje komisyonalną sprzedaż oddanych mu towarów i udziela na takowe **zaliczki.**